

Z okazji Międzynarodowego

Dnia Dziecka

M. Spychalski przyjmie przodowników nauki

Międzynarodowy Dzień Dziecka „rozrósł się” w tym roku do całej dekady, a jego obchody organizowane są począwszy od 2 czerwca. Patronat nad nimi objął Tradycyjnie Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu, a głównym ich organizatorem jest TPD przy ścisłej współpracy z resortem oświaty, ZHP i związkami zawodowymi. Zabawy i korowody taneczne, występy teatryków i zespołów dziecięcych, imprezy sportowe dla najmłodszych, zawody i konkursy, wycieczki, a także spotkania z gospodarzami terenu i zasłużonymi ludźmi, sejmiki samorządów podwórkowych — to tylko nie które z szerokiego wachlarza organizowanych w całym kraju imprez.

7 czerwca przewodniczący Rady Państwa i OK FJN Marian Spychalski spotka się z dziećmi wyróżniającymi się w nauce i pracy społecznej. Spotkanie takie z udziałem przedstawieli władz terenowych odbędzie się w całym kraju. Do tradycji obchodów MDD należą kontakty z dziećmi innych krajów, wymiana korespondencji i drobnych upominków. Dzieci z całej Polski biorą udział w akcji pomocy swym rówieśnikom z Wietnamu i z obozów uchodźców arabskich. Akcja ta znacząco na siliła się w okresie przygotowań do obchodów MDD. Zebrano żywność, ubrania, pomoce naukowe wartości wielu tysięcy złotych, które przekazane zostaną właśnie w okresie czerwcowego święta. (PAP)

Demonstracje w krajach Ameryki Łacińskiej

Kompletne fiasko misji Rockefellera

W dalszym ciągu w wielu krajach Ameryki Łacińskiej trwają manifestacje przeciw Stanom Zjednoczonym, które we wtorek i w środę przybrały szczególnie gwałtowny charakter w Chile, w Wenezueli i w Urugwaju.

Bezpośrednim celem tych manifestacji, jest zmuszenie specjalnego wysłannika prezydenta Nixona — gubernatora stanu Nowy Jork Nelsona Rockefellera do zrezygnowania z dalszej podróży po krajach Ameryki Łacińskiej, która już w swoim wstępnym etapie przyniosła tragiczny bilans — dziesięciu zabitych i ponad trzysetu rannych, w tym wielu ciężko rannych.

W środę — podobnie jak rządy Peru i Wenezueli — również rząd Chile podał do wiadomości, że uważa wizytę Rockefellera w Chile „za niemożliwą”. W środę również Izba Niższa parlamentu urugwajskiego wypowiedziała się przeciw wizycie Rockefellera w Urugwaju, należy więc oczekiwać, że także rząd Urugwaju uzna przyjazd gubernatora stanu Nowy Jork do Montevideo za niewskazany. Mówi się również, w związku z ciężką sytuacją wewnętrzną w Argentynie, że wizyta Rockefellera w tym kraju, może nie dojść do skutku. Jest charakterystyczne, że na dziesięć krajów, które zgodnie z planem powinny odwiedzić Rockefeller, do tej chwili tylko jeden rząd — Brazylii — potwierdził gotowość przyjęcia Rockefellera.

Wobec zupełnej klęski tej podróży, którą prasa USA określa jako „katastrofę” i „ruinę” — sprawa dalszego jej kontynuowania pozostaje w tej chwili otwarta, mimo że sam Rockefeller zapewnia, że będzie podróżował za wszelką cenę. „Jeżeli Rockefeller będzie nalegał na wznowienie swojej podróży — pisał 4 bm. meksykański „Excelsior” — popęłni on kolejny ciężki błąd, ponieważ nikt już nie uwierzy, że kieruje nim chęć poznania problemów, które utrudniają stosunki między USA a Ameryką Łacińską, a jedynie zraniona duma. Rockefeller miał już okazję zorientować się, że opinia o Stanach Zjednoczonych w oczach Latynosów nie tylko nie poprawiła się od czasu nieszczonej podróży Nixona w 1958 roku, ale że uległa znacznemu pogorszeniu”. (PAP)

WAGA PIÓRKOWA Tatar (Turcja) pokonał na punkty Tsiromila (Grecja). Michałow (Bułgaria) wyprzedził Pritcharda (Walia).

WAGA LEKKOPÓLSKA Capretti (Włochy) zwyciężył na punkty Harese (Węgry). Frolow (ZSRR) pokonał na punkty Silverbaeka (Dania).

WAGA LEKKOŚREDNIA Covaici (Rumunia) pokonał przez przewagę w I rundzie ze Engle (Austria). Fachetti (Włochy) wygrał na punkty ze Skaika (Polska).

WAGA PÓLCIEŻKA Pożniak (ZSRR) wygrał z Oszterem (Szwecja). Janssen (Dania) niespodziewanie wyprzedził 3:2 Stankowa (Bułgaria).

WAGA CIĘŻKA Alexe (Rumunia) wygrał z Victorem (Francja). Hussing (NRF) wyprzedził Camerusa (Czechosłowacja).

Wyniki wieczornej serii walk ćwierćfinałowych:
WAGA PIÓRKOWA — Orban (Węgry) pokonał Laine (Francja). Richardson (Anglia) pokonał w trzeciej rundzie (przewaga) Pusca (Rumunia).

WAGA LEKKO-PÓLSKA — Jakubowski (Polska) wygrał z Z...



Kreml — godz. 15

Otwarcie narady partii komunistycznych i robotniczych

Ponad 300 dziennikarzy przybyło do Moskwy

Dnia 5 czerwca br. punktualnie o godzinie 15 czasu lokalnego w Moskwie nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych. Obrady delegacji 75 partii toczą się w Sali Giorgijewskiej Wielkiego Pałacu Kremlowskiego.

Jesteśmy świadkami rozpoczęcia historycznego spotkania. Wzdłuż długich stołów prostokątnej sali siedzą delegacje ze wszystkich kontynentów w porządku alfabetycznym.

Delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Władysławem Gomułą na czele ma po swej prawej stronie delegację Peruwiańskiej Partii Komunistycznej, a po lewej — Portugalskiej Partii Komunistycznej. W skład naszej delegacji — jak wiadomo — wchodzi: przewodniczący delegacji, pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomu-

ka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyraniewicz, Zenon Kliszko i Stanisław Kociolek, sekretarz KC — Artur Starewicz, kierownicy wydziałów KC — Józef Czesak i Andrzej Werblan.

Na sali panuje ożywienie. Operatorzy telewizyjni dokonują zdjęć sali i poszczególnych delegacji. Słychać nieustanny szum kamer i trzask aparatów fotograficznych.

Sala, o wysokim półokrągłym sklepieniu, jest jasno oświetlona. Jarzą się lampy sześciu pięknych olbrzymich żyrandoli. Jest to najpiękniejsza z wielu sal Wielkiego Pałacu Kremlowskiego, który został zbudowany w pierwszej połowie XIX wieku.

Liczni dziennikarze reprezentujący prasę całego świata zapoznają się z salą, na której delegacje przygotowują się do uroczystego otwarcia obrad.

O godzinie 15 zabiera głos przewodniczący delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew i wygłasza przemówienie powitalne.

Następnie delegacje partii komunistycznych i robotniczych przystąpiły do omawiania porządku dziennego obrad.

PONAD 300 DZIENNIKARZY
W MOSKWIE

Prasa zagraniczna i radziecka będą stale informowane o przebiegu międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych. W tym celu powołano ośrodek prasowy przy naradzie. Tu dziennikarze otrzymywać będą wszelkiego rodzaju materiały prasowe — informacje, dokumenty, fotografie itp. Tu odbywać się będą konferencje prasowe poszczególnych delegacji na ich życzenie.

Poinformowano o tym dziennikarzy na pierwszej konferencji prasowej, która odbyła się na 2 i pół godziny przed otwarciem obrad narady. Zgromadziła ponad 300 dziennikarzy — radzieckich oraz zagranicznych, korespondentów moskiewskich prasy światowej i

W sobotę — konferencja prasowa załogi „Apollo-10”

Trzej członkowie załogi statku „Apollo 10”, którzy w ubiegłym miesiącu dokonali pomyślnego lotu wokół Księżyca wystąpią w sobotę na konferencji prasowej w Houston. Wiadomość tę podała w środę amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej.

Rzecznik agencji potwierdził, iż 16 lipca przewidywany jest jako dzień startu załogi „Apollo 11” z astronautami Neillem Armstrongiem, Michaellem Collinsiem oraz Edwinem Aldrinem, którzy dokonają pierwszej próby lądowania na Księżycu. (PAP)

POZNAN
PIĄTEK
6
CZERWCA
1969

Wydanie AB
Nr 133 (7868)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

specjalnych wysłanników prasy, radio i telewizji z całego świata.

Informacji na tej pierwszej konferencji prasowej udzielił kierownik ośrodka, dyr. nac. TASS — S. Łapin, dyr. dep. prasy radzieckiego MSZ — L. Zamiatin i wiceprzewodniczą-

Dokończenie na str. 2

Dla kraju i na eksport



Senator Fulbright krytykuje Nixona

Przemówienie prezydenta Nixona w Colorado Springs wywołało natychmiastową, ostrą reakcję ze strony czołowego przedstawiciela kongresowych (i pozakongresowych) „gołębi” — senatora Fulbrighta. W wystąpieniu w jednej z kongresowej podkomisji i następnie na zaimprovizowanej konferencji prasowej Fulbright wypowiedział m. in. następujące opinie:

— przemówienie prezydenta świadczy, że Stany Zjednoczone zamierzają nadal występować w roli światowego żandarma.

— jest ono powtórzeniem stanowiska poprzedniej administracji.

— fragmenty tego przemówienia były wręcz obraźliwe wobec krytyków polityki administracji. Przypisano im niepatriotyczną postawę, „co nie jest nowym chwytem”.

— administracja najwyraźniej nie chce zrezygnować z kontroli nad południowym Wietnamem. Usiłuje ona realizować tę kontrolę przez pośredników (tj. reżim sajsjoński).

Senator Fulbright zapowiedział, że przerwie swe „łagodne traktowanie” obecnej administracji, jeśli nadchodzące spotkanie Nixon — Thieu nie pociągnie za sobą konkretnych kroków w kierunku powrotu pokoju w Wietnamie. (PAP)

W Wietnamie Południowym trwają zacięte walki

Zamachy bombowe w Sajgonie

W Wietnamie Południowym nie ustają walki. W czwartek patrioci dwukrotnie ostrzelali amerykańską bazę w Dak To, gdzie rannych zostało wielu żołnierzy. W regionach Quang Ngai i Da Nang w czasie starć z siłami wyzwoleniczymi Amerykanie ponieśli straty.

W czwartek o świcie po raz pierwszy od 2 tygodni sajsjoński ruch oporu dokonał w stolicy Wietnamu Południowego trzech zamachów bombowych. Jak zakomunikowało dowództwo sił reżimowych, w dniu 3 czerwca zakończyła się operacja pod kryptonimem „Dan Quiet”, która rozpoczęła 15 maja na terenach położonych na południowy wschód od Dak To. Sektor ten od chwili zakończenia walk o wzgórze „937” w dolinie Shau był jednym z punktów najbardziej zażartych działań wojennych w Wietnamie Południowym. Przez 19 dni siły specjalne, artyleria, lotnictwo taktyczne i strategiczne USA wspierały walczące tu z partyzantami oddziały sajsjońskie. Amerykańskie superfortece „B-52” dokonały przeszło 40 nalotów na dżunglę, zrzucając 7 tys. ton bomb.

Zachodnie agencje prasowe przyznają, że siły wyzwolenicze z powodzeniem stawiały

opór temu huraganowemu natarciu. Prawie każdej nocy oddziały Frontu Wyzwolenia ostrzeliwały z dział różnych kalibrów oraz rakietami amerykańskimi i reżimowe instalacje wojskowe w obozie Dak To.

Wojska administracji sajsjońskiej poniosły podczas operacji „Dan Quiet” dotkliwe straty szacowane na 157 zabitych i 455 rannych. Ponadto 71 żołnierzy reżimowych zaginęło bez wieści.

* Grupa 23 osobistości politycznych oraz wyższych duchownych opublikowała w Sajgonie petycję apelującą do stron walczących Wietnamu o położenie kresu działaniom wojennym.

Dokończenie na str. 2

Wkrótce w „Głosie”

Tylko 12 pytań
i 45
cennych nagród

w tym
MOTOCYKL MZ

czyli
konkurs

„POZNAJ NRD”

Szczegóły jutro!

Syria uznała Niemiecką Republikę Demokratyczną

Jak podaje agencja France Presse, Syria uznała Niemiecką Republikę Demokratyczną. Tak więc Syria jest już trzecim krajem arabskim, który zdecydował się na ten krok. Poprzednio NRD uznana została przez Irak i Sudan.

W Syrii przebywa obecnie, jak wiadomo, minister spraw zagranicznych NRD, Otto Winzer. Kairski dziennik „Al-Ahram” informuje, że po zakończeniu oficjalnej wizyty w Syrii Otto Winzer spodziewany jest w Kairze. (PAP)

Sukcesy palestyńskich sił wyzwoleniczych

W środę wieczorem ogłoszono w Bejrucie komunikaty do konającego bilansu działań bojowych przeprowadzonych w ciągu ostatnich 48 godzin, przez różne ugrupowania partyzanckie palestyńskiej na terytoriach okupowanych przez Izrael.

Partyzanci z organizacji „Al Assifa” w nocy z 2 na 3 czerwca umieścili ładunki wybuchowe z opóźnionym zapłonem na stacji benzynowej oraz w garażu w Kibucu Raked leżącym na południe od miasta Bri-el-Sabeh jak również w ośrodku wypoczynkowym wroga. Stacja benzynowa spłonęła, a ośrodek wypoczynkowy i garaż w poważnym stopniu zostały zniszczone. Kilku żołnierzy izraelskich zostało zabitych i rannych. Partyzanci powrócili do swoich baz nie ponosząc żadnych strat.

W dniu 4 czerwca wojownicy z tego samego ugrupowania stoczyli półgodzinny potyczkę z patrolem izraelskim w regionie Mukhaida, na północ od doliny Jordanu. Oficer, który dowodził patrolem izraelskim poniósł śmierć, a jeden żołnierz został ranny. Poległ również jeden patriota arabski.

W dniu 3 czerwca żołnierze Ludowego Frontu Demokratycznego zniszczyli pojazd pancerny wroga, który wpadł na podłożoną przez nich minę na drodze prowadzącej z miejscowości Jiftlek. (PAP)

Zakłady Elektro-Maszynowe „Eda” w Poniatojewie wytwarzają agregaty sprężarkowe do lodówek, sokowirówki, nawilżacze powietrza, silniki elektryczne do zmechanizowanego sprzętu domowego. Na zdjęciu: „Eda” jest jedynym zakładem w krajach demokracji ludowej produkującym domowe nawilżacze powietrza. Rozpływają one wodę na bardzo drobne cząsteczki. Służą do nawilżania powietrza w pomieszczeniach mieszkalnych i biurowych. CAF — Stasiak

20 posiedzenie konferencji paryskiej

Na 20 posiedzeniu konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu zabrał głos przedstawiciel Sajgonu Pham Dang Lam oświadczając, że przysięgł 17 mln. obywateli Wietnamu Południowego nie może być dyskutowana ani decydowana bez udziału i aprobaty ich rządu. Agencja Reutersa przypomina, że za trzy dni na wyspie Midway rozpoczyna się spotkanie pomiędzy prezydentem Nixonem a prezydentem reżimu sajsjońskiego Thieu.

Uwolnienie oficerów sudańskich

Sudańska Rada Rewolucji postanowiła uwolnić oficerów zaarrestowanych podczas zamachu stanu w dniu 25 maja. Wśród oficerów znajdują się generałowie i pułkownicy.

Narada partii komunistycznych i robotniczych

Dokończenie ze str. 1

cy komitetu ds. Radia i TV — K. Mamiedow.

Konferencja odbywała się w tej samej sali, w której normalnie odbywają się konferencje prasowe, organizowane przez radzieckie MSZ dla korespondentów zagranicznych, akredytowanych w Moskwie. Mieści się ona w gmachu przy ul. Kanina — niedaleko Kremla. Właśnie w tym gmachu działa ośrodek prasowy narady. Oprócz tej sali jest tu jeszcze jedna sala konferencyjna. Poza tym dla dziennikarzy akredytowanych przy naradzie urządzono salę z telefonami i dalekopisami.

Na sali telefonicznej łączności międzynarodowej jest 10 kabin, skąd można rozmawiać z każdym krajem świata, a na sali dalekopisowej — 15 dalekopisów. Obok mieści się sala TASS, gdzie dalekopisy przyjmują serwis tej agencji w czterech językach: angielskim, francuskim, hiszpańskim i rosyjskim. Dziennikarze, pracujący tu mają do dyspozycji także serwis drukowany i materiał zdjęciowy, kiosk z prasą i wydawnictwami, a także — oczywiście — bufet.

Konferencja odbywała się w atmosferze gorąckowej — tuż przed otwarciem narady w Sali Georgijewskiej na Kremlu. Karty wstępu do sali, gdzie ma obradować międzynarodowe forum komunistów, otrzymało — ze względów technicznych — 110 dziennikarzy spośród ponad 300 akredytowanych przy ośrodku. Mogli oni przekazać w świat obraz sali w momencie bezpośredniego poprzedzającym historyczny moment otwarcia obrad trzeciej wielkiej międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych. (PAP)

Pomnik Lenina stanie w Nowej Hucie

Jak poinformowano 4 bm. na konferencji prasowej w Krakowie, podjęta została decyzja w sprawie budowy w Nowej Hucie pomnika Włodzimierza I. Lenina.

Pomnik ten upamiętniać będzie okres pobytu w Krakowie W. Lenina, który spędził tu ponad 2 lata przygotowując — poprzez liczne prace teoretyczne, artykuły i zebrań — grunt dla dalszego rozwoju ruchu rewolucyjnego. (PAP)

Azjatyckie interesy Bonn

Kancelarz NRF — Kiesinger odwiedził niedawno Japonię. Jego czterodniowy pobyt w tym kraju zdaje się być wielce znamienity. We wrześniu znalazł się w Tokio generał inspektor Bundeswehry — gen. de Messier.

Można sądzić, że wizyta generała zachodniemieckiego stanowi zapoczątkowanie nowego etapu w rozwoju stosunków japońsko-niemieckich. Czyżby stare tradycje słynnej osi Berlin — Tokio, która odegrała złowieszczą rolę w dziejach świata, miała być obecnie w jakiejś mierze odświeżona? Partnerzy rozmawiali przy drzwiach zamkniętych, lecz wiadomo, że NRF od dawna prowadzi otwarcie polityczną politykę...

Cele polityczne zachodniemieckie i japońskie są zbliżone w niektórych punktach. I Bonn, i Tokio nie porzuciły nadziei rewizji granic, będących następstwem II wojny światowej. Dalej: i NRF, i Japonia związane są silnie ze Stanami Zjednoczonymi.

Są też sprawy, które dzielą. Dynamiczny rozwój ekonomiki Japonii i jej ekspansja gospodarcza, stają w poprzek interesom zachodnich Niemiec. Coraz wyraźniejsza jest rywalizacja między monopolami japońskimi, amerykańskimi i zachodniemieckimi o rynki azjatyckie. Bonn umacnia swe wpływy w Indonezji, gdzie koncern „Bayera” zainwestował 5,6 milionów dolarów. W Wietnamie Południowym NRF zajęła — po Stanach Zjednoczonych — drugie miejsce w finansowaniu gospodarki tego kraju. Niedawno w Korei po-

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

Przemysł, którego nie było

Dziś i jutro polskiej elektroniki

W 1938 r. wyprodukowano w Polsce 130 tys. radioodbiorników, 30 tysięcy aparatów telefonicznych i 16 tys. numerów łącznic telefonicznych — i to głównie z importowanych podzespołów i elementów.

Przedwojenny potencjał produkcyjny przemysłu elektronicznego został niemal całkowicie, bo w 98 proc., zniszczony w czasie działań wojennych i okupacji hitlerowskiej. Dotyczyło to nie tylko środków produkcji, ale również — co było szczególnie bolesne — kadry inżyniersko-technicznej.

Tak więc dzisiejszy stan i poziom elektroniki i teletechniki można zapisać wyłącznie na konto Polski Ludowej. Po wojnie zbudowaliśmy szereg nowych fabryk, wśród nich:

Przeciwko planom

rzędu Wilsona

Nadzwyczajny kongres związków zawodowych

W Croydeon pod Londynem rozpoczął w czwartek obrady nadzwyczajny kongres brytyjskich związków zawodowych (TUC) zwołany na znak protestu przeciwko planom rządu Harolda Wilsona wniesienia do parlamentu projektu ustawy przeciwko „dzikim” strajkom. Po raz ostatni nadzwyczajny kongres związków zawodowych zwołany był w Anglii w 1921 roku. W obradach bierze udział 900 delegatów reprezentujących około 8,5 mln. robotników. Mają oni się wypowiedzieć w sprawie „programu akcji” proponowanego przez Radę Generalną Kongresu Związków Zawodowych. Jest to kontrproponycja wobec rządowego projektu formy regulowania sporów wynikających ze strajków nieoficjalnych, tj. nieaprobowanych przez TUC.

Przed salą, gdzie toczą się obrady, odbyła się demonstracja grup lewicowych ruchu związkowego. Wzywała ona delegatów, by „nie zaprzeczali ruchu związkowego rządu”. Kongres otworzył p.o. sekretarza generalnego TUC, Vic Feather. Charakterystyczne wygłoszone przemówienia, agencja Reutersa pisze, że rzucają one nikłe szanse ewentualności kompromisu. (PAP)

Zakłady Radiowe im. Kasprzaka, Warszawskie Zakłady Telewizyjne, Zakłady Ceramiki Radiowej, zakłady podzespołów „Ormig” fabrykę półprzewodników „Tewa” i wiele innych. Obecnie przemysł elektroniczny i teletechniczny, zgrupowany w zjednoczeniu „Unitra”, dysponuje 40 przedsiębiorstwami produkcyjnymi, 10 zakładami i przedsiębiorstwami doświadczałnymi. Jego produkcja jest 35 razy większa niż przed wojną. W tym roku dostarczy 850 tys. aparatów radiowych, 590 tys. telewizorów, 300 tys. gramofonów, 130 tys. magnetofonów, 600 tys. aparatów telefonicznych, 130 mln. żarówerek.

W 1970 r. produkcja przemysłu elektronicznego i teletechnicznego ma być 2 razy wyższą niż w 1965 r., a w następnym 5-leciu, zgodnie z wytycznymi V Zjazdu partii, tempo jego rozwoju ma ulec znacznemu przyspieszeniu. Przemysł ten — nośnik postępu technicznego w wielu dziedzinach gospodarki — nie zaspokaja bowiem w pełni szybko rosnących potrzeb kraju i eksportu. Przewiduje się, że lata 1971—1975 przyniosą 2-krotny wzrost produkcji polskiej elektroniki i teletechniki w porównaniu z obecną 5-latką.

Film o bitwie pod Monte Cassino

W wytwórni Filmów Dokumentalnych trwają końcowe prace nad filmem poświęconym 25 rocznicy słynnej bitwy o Monte Cassino. Film realizuje czteroosobowa ekipa, która towarzyszyła polskiej delegacji w czasie niedawnego pobytu we Włoszech na obchodach 25 rocznicy walk. Reżyserem jest Krzysztof Szmagier, operatorem — Antoni Staśkiewicz i Zbigniew Karpowicz.

Reportaż z uroczystości wyświetlony będzie jako dodatek w kinach. Ma to być sprawozdanie z przebiegu uroczystości u stóp klasztoru Monte Cassino, wzbogacone materiałami archiwalnymi z walk w maju 1944 roku. Warto podkreślić, że zdjęcia te, zakupione niedawno za granicą, a pochodzące częściowo również z niemieckich kronik filmowych, nie były dotychczas wykorzystane w polskich filmach dokumentalnych.

Fragmenty uroczystości, uzupełnione materiałami archiwalnymi, stanowią jakoby relację z dwóch dni, które dzieły 25 lat: z 18 maja 1944 roku i z 18 maja 1969 r. (PAP)

F. H.

W genewskim Pałacu Narodów otwarta została w środę 53 konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Obradować ona będzie od 4 do 27 czerwca. Tegoroczna sesja ma charakter jubileuszowy. W tym roku przypada 50-lecie założenia MOP. Główne uroczystości związane z 50-leciem nastąpią w drugiej dekadzie bm. 10 czerwca złoży wizytę nad Lemanem papież Paweł VI i wygłosi przemówienie do uczestników konferencji. 12 czerwca weźmie udział w obradach i wystąpi cesarz Etiopii Haile Selassie, 18 czerwca zabiorą głos na sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy Sekretarz Generalny ONZ, Przewodniczący Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Prezes Federacji Szwajcarskiej.

Przed pół wiekiem w chwili zakładania Międzynarodowej Organizacji Pracy liczyła ona 45 krajów członkowskich — dziś ma już ich 118. Tyleż delegacji uczestniczy w obradach. Są one trójczłonowe, MOP podobnie jak struktura organów zarządzających, składa się z przedstawicieli rządu, pracowników i pracodawców. Rząd PRL reprezentuje ambasador Henryk Jaroszek stały przedstawiciel PRL przy ONZ-cie w Genewie oraz wicedyrektor departamentu MSZ ambasador Dorosz. W skład naszej delegacji wchodzi również przewodniczący Komitetu Pracy i Placy PRL min. M. Krukowski, który uczestniczy w obradach MOP. Konferencja MOP stanowi trybunę

wymiany poglądów i dyskusji na tematy socjalne i pracy, ustanawia międzynarodowe normy pracy i zatwierdza program działania, budżet organizacji.

Inicjatywa założenia MOP zrodziła się w czasie obrad paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku. Konferencja powołała komisję dla zbadania międzynarodowego ustawodawstwa pracy. Opracowała ona sprawozdanie w którym postulowała przyjęcie przez konferencję projektu konwencji o stworzeniu stałej organizacji międzynarodowej do regulowania warunków pracy. Konferencja pokojowa zatwierdziła projekt konwencji dnia 11 kwietnia 1919 roku.

Na przestrzeni pół wieku działalności MOP opracowała 260 dokumentów, w tym 128 konwencji. Tworzą one łącznie Międzynarodowy Kodeks Pracy. Celem przyspieszenia rozwoju ekonomicznego i społecznego MOP realizuje w 90 krajach ponad 250 projektów dotyczących kooperacji technicznej z udziałem 600 ekspertów. Na te cele ONZ przekazała z funduszy programu rozwojowego 20 milionów dolarów w 1968 roku i 50 milionów dolarów w 1969

Konferencja jubileuszowa MOP

Przygotowania światowego programu zatrudnienia

Spotkanie kosmonautów



Radzieccy kosmonauci W. Szatalow i A. Jelisiejew spotkali się 2 bm. z amerykańskimi kosmonautami z załogi Apollo-8. Spotkanie odbyło się w salonie lotniczym w Paryżu w pawilonie USA, który radzieccy kosmonauci zwiedzili w ramach rewizyty. Na zdjęciu od lewej: D. Scott, W. Szatalow, J. McDivitt, A. Jelisiejew i R. Schweikart wymieniają uścisk dłoni. Z tyłu kabina Apollo-8. CAF — UPI — telefoto

Gen. J. Raczkowski w Paryżu

W poniedziałek z okazji międzynarodowego salonu lotniczego i kosmicznego, który otwarty został na paryskim lotnisku le Bourget w ub. tygodniu, przybył do stolicy Francji na zaproszenie władz francuskich gen. dyw. J. Raczkowski.

Na lotnisku witał go osobisty przedstawiciel francuskiego ministra sił zbrojnych Mesmera oraz attache wojskowy ambasady PRL w Paryżu płk. A. Lewko. (PAP)

Z Wietnamu Południowego

Dokończenie ze str. 1

Petycja zaleca m. in. natychmiastowe wstrzymanie ognia, powołanie „rządu pojednania” oraz prowadzenie polityki przyjaznych stosunków ze wszystkimi pokojowymi mi krajami świata.

Amerykańskie władze wojskowe podały do wiadomości, że w czasie misji wywiadowczej nad terytorium DRW został zestrzelony amerykański odrzutowiec Phantom-F4. Spadł on do morza w odległości około 5 km od brzegu. Samoloty amerykańskie zbombardowały następnie pozycje wietnamskiej artylerii przeciwlotniczej na północ od strefy zdemilitaryzowanej. Rzecznik amerykański oświadczył, że jest to „akt represji” za zestrzelenie amerykańskiego samolotu. Było to pierwsze od dnia 9 grudnia 1968 r. bombardowanie terytorium DRW.

Agencja France Presse donosi z Sajgonu, że straty amerykańskie w ostatnim tygodniu maja przewyższyły ponownie średnie straty tygodniowe z okresu pierwszych miesięcy roku. Śmierć poniosło 261 żołnierzy amerykańskich, a 1810 odniosło rany. Łącznie w br. Amerykanie stracili w Wietnamie 5.200 żołnierzy. Stanowi to szóstą część ogólnych strat amerykańskich od początku wojny. (PAP)

Uroczystości święta kościelnego Bożego Ciała

W czwartek, odbyły się w różnych regionach kraju uroczystości święta kościelnego Bożego Ciała. W Warszawie, tradycyjna procesja wyruszyła z Katedry św. Jana i przeszła przez Krakowskie Przedmieście i Plac Zamkowy. Uroczystości celebrował ks. kardynał Stefan Wyszyński. Procesje wiernych odbyły się w parafiach Krakowa. Uroczyste nabożeństwo odprawiono m. in. w kościele św. Wacława na Wawelu. Po nabożeństwie, we wnętrzu katedry wawelskiej i na dziedzińcu przed ołtarzami odbyła się procesja.

Uroczystości obchodzone też święto na ziemiach zachodnich. Ulicami miast Pomorza Zachodniego przeszło kilkadziesiąt tysięcy wiernych. W Szczecinie, w uroczystościach wzięły udział sufragani kurii biskupiej w Gorzowie Wlkp — ks. biskup Ignacy Jeż. W piastowskim Opolu uroczystość od była się w zabytkowej XV — wiekowej katedrze św. Krzyża.

Na Kielecczyźnie, we wsiach powiatów opoczyńskiego i kieleckiego, uczestniczyli wierni w strojach regionalnych. (PAP)

roku. Aktualny główny wysiłek MOP skupia się na realizowaniu trzech głównych planów — programów działalności. Pierwszy to problem pełnego zatrudnienia w związku z eksplozją demograficzną. Jest to zjawisko obserwowane w skali światowej, a szczególnie w Azji, Ameryce Łacińskiej, Afryce. Co tydzień rodzi się na kuli ziemskiej milion dwieście tysięcy ludzi. W okresie 1970—80 ludność świata w wieku produkcyjnym względnie zawodowo czynnym wzrośnie o 300 milionów. Dlatego właśnie obecna sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy zainicjuje światowy program zatrudnienia.

Drugi, najważniejszy Program MOP dotyczy warunków życia i pracy robotników. Trzeci zaś zajmuje się rozbudową instytucji socjalnych.

Działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy koordynuje Międzynarodowe Biuro Pracy z siedzibą w Genewie. Dysponuje ono siecią biur regionalnych na ponad 30 krajach. MOP posiada założony w Genewie w 1960 roku Międzynarodowy Instytut Badań Socjologicznych. W Turynie działa od 1965 roku Międzynarodowe Centrum Doskonalenia Zawodowego i Technicznego MOP.

Uniwersalny i trwały pokój może być osiągnięty tylko na bazie sprawiedliwości społecznej — głosi pierwsze zdanie wstępu do statutu Międzynarodowej Organizacji Pracy opracowanego przed 50 laty. Nie straciło ono nic na swojej aktualności. (Interpress)

PAŁAC W NASZYM MIEŚCIE

Jeśli praca zdrowiu szkodzi...

Przed siedmiu laty zapadła decyzja zamiany niestarego muzeum, ale dość wysłużonego pruskiego zamku w Pałac Kultury. Lokalizacja ta była wtedy, jak pamiętamy, mocno dyskutowana. Zamiana budzącego nie najlepszą skojarzenia u starych poznaniaków gmachu w kulturalne centrum Poznania budziła rozmaite obiekcje i wątpliwości. Jednym gmach wydał się zbyt potężny, urzędowy i ponury jak na sku pisko muz i siedzibę ich popularyzatorów, innym niecelowe wydało się łączenie w jeden organizm młodzieżowego domu kultury z ośrodkiem instrukcyjno-metodycznym i działem imprez. Ale miasto innego gmachu nie miało i to w końcu zdecydowało, a centralna placówka typu upowszechniennowo-kulturalnego wobec wzrastających potrzeb kulturalnych społeczeństwa była niezbędna.

Znalazł więc w końcu 1962 r. Pałac w grubych i nieprzytulnych murach swe schronienie, zaczął działać. Na ile zdołał jednak w ciągu tych lat zapuścić korzenie w miasto, co daje mu obecnie, jaką funkcję pełni także wobec województwa.

Pora by już na te pytania spróbować odpowiedzieć. Chociaż odpowiedź na nie jest trudna. Stosunkowo łatwo jeszcze jest dziennikarzowi ocenić np. teatr na podstawie wykrystalizowanych już, jasnych kryteriów: repertuaru, wy konawstwa, linii artystyczno-ideowej, frekwencji, znacznie trudniej natomiast zbilansować wszystkie bezsporne osiągnięcia i niemiłe bezsporne porażki instytucji składającej się z ponad 40 różnych pracowników, zespołów i klubów o dia metralnie nieraz wręcz różnym profilu i zakresie działania.

A jednak nie sposób nie spróbować przyjrzeć się poznańskiemu Pałacowi właśnie pod kątem tego, co on nam daje i to chociażby z tego tylko powodu, że stał się już, jeśli wierzyć oficjalnej statystyce (615 000 odbiorców imprez kulturalnych w roku) najbardziej masową placówką kulturalną Poznania pełniącą zarazem także rolę owego sztabu instrukcyjno-metodycznego dla placówek kulturalnych w terenie. No i dlatego oczy wiście także, że w budzie na kulturalne zajmuje on szczególnie wiele miejsca, słowem, że droga nas wszystkich kosztuje.

Pałac zapuszczał swe korzenie w miasto dość długo. Startu łatwego zresztą na pewno nie miał. Zbyt wiele się po nim po prostu wszyscy spodziewali. Placówki w terenie liczyły nie tylko na instruktaż, ale wręcz na gotowe imprezy: koncerty, odczyty, wystawy i dziwiły się, gdy ich nie otrzymywały. Władze miejskie po cichu zdaje się liczyły na to, że Pałac rozwiąże w ogóle problem wolnego czasu poznaniaków, że stanie się także ową centralną świetlicą i estradą Poznania. Wszyscy, bo i środowiska twórcze i zawodowe placówki kulturalne spodziewały się czegoś więcej ponad to, co miał im do zaoferowania. Tymczasem był

on po prostu dziedzicem i kontynuatorem młodzieżowego domu kultury i od razu też zapisał się przede wszystkim, a może nawet tylko — młodzieżą. I do dziś de facto na niej się głównie opiera, nią stoi, z mozołem i raczej bez większych efektów starając się tak że przyciągnąć odbiorcę dorosłego.

Działalność środowiskowa Pałacu nie może bowiem (dziś już to doskonale wszyscy wiemy, przed laty jeszcze jednak niezupełnie) zastąpić mniej szych dzielnicowych domów kultury i rzeczywiście dobrze działających świetlic na peryferiach wielkiego Poznania. W tej sytuacji przyszłość pracy środowiskowej Pałacu wiąże się obecnie bardziej z przenoszeniem sprawdzonych na miejscu w Pałacu imprez do dzielnic niż budowaniem własnej tradycji imprez Pałacu. Chyba niczym innym jak załamaniem tego właśnie kierunku pracy środowiskowej jest niedawno zorganizowany zespół d/s pracy w placówkach miejskich Poznania.

Na razie jednak, to co stanowi owoc pracy Pałacu rozstrzyga się (poza Ośrodkiem Instrukcyjno-Metodycznym) na miejscu w gmachu. Od pewnego czasu ruch na korytarzach Pałacu wydaje się większy. Więcej jest też imprez masowych adresowanych do wszystkich poznaniaków. Dokumentują to zresztą także dane liczbowe: wzrost w ciągu 2 lat o 175 000 osób odbiorców imprez i o ponad 500 stałych uczestników pracowni i kółek zainteresowań działających w Pałacu. Otrzymał też Pałac obecnie nowy model swej pracy. Jest nim integracja wszystkich jego części składowych: Ośrodka Instrukcyjno-Metodycznego, działów pracy środowiskowej oraz stałych pracowników i klubów wokół wspólnej płaszczyzny działania.

W tej koncepcji wszystko ma być podporządkowane instruktażowi. Każda z imprez ma mieć charakter pokazowo-instruktażowy dla pracowników placówek z terenu i z miasta. I zabawa, i quiz, i organizacja dyskusji ideowej służyć tu ma nie tylko bezpośrednio uczestnikom, ale także, a może nawet przede wszystkim metodologii, instruktażowi.

ZMS-owiec powinien znaleźć tu więc np. wzorcowo zorganizowaną zabawę, nauczyciel wzorową, godną powielenia lekcję wychowania obywatelskiego, instruktor domu kultury, czy klubu fabrycznego dobrze zorganizowane spotkanie z pisarzem, świetnie działająca pracownia, interesująca wystawa. Ten model, trzeba to przyznać, bezsprzecznie od strony teoretycznej prezentuje się budująco. Ma on ponadto te zalety, że wychodzi naprzeciw najeźdźcy z zarzutów,

jakie padły dotąd pod adresem Pałacu, a który sprowadza się do braku wzajemnego powiązania poszczególnych jego członów, braku owego wspólnego programu działania. Ale też ten właśnie model stawia wszystkich pracowników Pałacu w niesłychanie trudnej sytuacji.

Każda mniej udana impreza, każda źle zorganizowana dyskusja czy wystawa będzie tu po prostu przecież dyskredytować placówkę, która sama sobie nadała markę wzorcowej, w oczach kadry z terenu.

Czy obecnie zdarzają się jeszcze takie właśnie imprezy w Pałacu? Obawiam się, że niestety — tak. Tam wszędzie, gdzie w grę wchodzi typowa rozrywka, wszystko odbywa się tu mniej więcej planowo: jest frekwencja, są formy wspólnej zabawy. Ale w dziedzinie niewspółmiernie trudniejszej: popularyzacji, upowszechniania istotnych wartości zdarza się przecież i deficyt widza i brak atrakcyjnego pomysłu, samej koncepcji całej imprezy. Niedobrze przed stawia się też jak wiemy, nie od dzisiaj zresztą, sprawa udostępniania plastyki w szerzej skali województwa. Pałac na dobrą sprawę tej właśnie roli, do której także niejako jest zobowiązany, nie pełni, albo raczej pełni ją w bardzo skromnym, niezadowolającym wymiarze.

Czy wszystkie te braki i słabości mogą nam jednak przysionić obraz pozytywnych dokonań Pałacu? Wydaje się, że nie. Poznańskiemu Pałacowi Kultury nie brakuje obecnie rozmachu, inicjatyw, prób pozyskania dla swej pracy różnorodnych organizacji społecznych, głównie młodzieżowych i związkowych. Bierze też on na siebie niewdzięczny ciężar przyciągania do swych pracowni młodzieży trudnej, budzenia jej zainteresowań dla form pracy kulturalno-owsiatowej.

Ma ambicje także kształcić i tworzyć kadry instruktorskie domów kultury w województwie, ale to już problem oddzielny. Stać się ważnym ogniwem w społecznym systemie wychowawczym i ideowym. Z całą pewnością zbyt długo jednak określał swój program. A i obecnie ten program realizuje jeszcze w większym stopniu przez młodzież szkolną i grono osób starszych, w wieku już pozaprodukcyjnym, niż przez pracę środowiskową wśród młodzieży pracującej i dorosłych, a więc tych potencjalnych odbiorców, którzy dla oświaty i kultury najtrudniej się są do zdobycia. Nie tylko ze względu na to, że najmniej czasu mają jej do zaoferowania, ale przede wszystkim dlatego, po prostu, że są bardziej w tej dziedzinie wymagający.

O. B.

Medycyna pracy — to dyscyplina wiedzy, młoda w ogóle w świecie, a nasza stawiająca od niewielu lat pierwsze kroki. Wobec tak ustawianego systemu ochrony zdrowia ludzi pracujących — nie powinien w zasadzie istnieć żaden problem. A jednak istnieje. Po okresie wzrostu tej służby, po przełamaniu wstępnych oporów, gdy i wśród kadry lekarskiej zaczęła ona zdobywać popularność jako dziedzina o szerokiej i szczytnej perspektywach rozwojowych, kiedy także ludzie przemysłu zaczęli się liczyć z jej głosem — nagle nastąpił zupełny i pozu niezrozumiały moment pewnego załamania.

Zastanawianie się nad jego przyczynami byłoby zwyczajnym wywalaniem otwartych drzwi. Oczywiście spowodowały to nadmierne trudności, na jakie napotykali w swej codziennej pracy lekarze przemysłowi. A pamiętajmy, że podstawa ich codziennej pracy jest nie tyle udzielanie doradźnej pomocy lekarskiej ile systematyczne rozwijanie tzw. profilaktyki zawodowej. Po ważną rolę odgrywają w zakładach pracy tzw. zespoły ergonomiczne, złożone z lekarzy, techników, psychologów, organistów produkcyjnych, które zajmują się przystosowywaniem warunków pracy do psychofizycznych możliwości ludzkich. Niestety, zespoły takie można by u nas policzyć na palcach. Ambitną w tym kierunku pracę rozpoczęła przed kilku laty Wiofotama; niewielu jednak miała naśladowców. Pewne to go rodzaju próby podejmują przede wszystkim zakłady wielkie, dysponujące odpowiednimi funduszami. Oczywiście nawet w takich zakładach dobrze wyglądają te sprawy tylko tam, gdzie intencje lekarza zgodne są z dobrą wolą dyrektora. Niestety, na ogół wskazania lekarskie, mówiące o konieczności np. zainstalowania urządzeń zabezpieczających, wprowadzenia rotacji pracowników na stanowiskach najbardziej zagrożonych itp. — nie są przez dyrekcję respektowane.

Praca lekarza przemysłowego staje się wtedy fikcją, staje się du bionawem stanowiska lekarza rejonowego, sprowadza się do leczenia grypy, chorób serca itp., wypisywania zwolnień i skierowań na badania specjalistyczne czy do sanatoriów. Takie bardzo przecież krótkowzroczne stanowisko dyrektora, pogarsza jeszcze fakt niedostatecznej edukacji medycznej pracy za burzliwie rozwijającym się postępem technicznym. Pojawiają się nowe, nie znane przedtem choroby zawodowe, zwiększa się — dzięki postępowi wiedzy medycznej — zdolność ich wykrywania.

Niestety, zgłaszane przez lekarzy przemysłowych wnioski „muszą się „odleżeć”. Wiadomo: ich szybkie wprowadzenie w życie pociąga za sobą chwilową dezorganizację produkcji, koszty, nawet — być może pewne zachwianie termi nowego wykonania planu. Ale

przymykając oczu na te sprawy, to przecież zwyczajna strusia polityka. Człowiek zdrowy, zadowolony ze swej pracy, nie odczuwający jej ujemnego wpływu — pracuje lepiej i szybciej; zabezpieczenie zaś przed trwałym kalectwem zawodowym zabezpiecza równocześnie przed wypłatą wysokich kwot na renty inwalidzkie. Nie mówiąc już o naj wyższej wartości: zdrowiu człowieka.

W zeszłym roku zanotowano na terenie Wielkopolski 363 nowe przypadki chorób zawodowych, z tego (łącznie już z leczonymi) — 70 w Chodzieżskich Zakładach Porcelany. Naj częstsze wśród nich są krwawice płuc, notowane w zakładach produkcji porcelany, w odlewniach, wśród spawaczy.

Poważnym problem stanowi również brucelloza, czyli tzw. choroba Banga, notowana — jako zakaż na choroba odzwierzęca przede wszystkim wśród osób, pracujących w rolnictwie (w poważnym procencie — wśród weterynarzy). Wzrosła ostatnio liczba jej przypadków, w związku z zwiększeniem wykrywalności. Jest ona jednak trudna do wykrycia, przede wszystkim na skutek braku kadry lekarskiej w terenie, mogącej się (dodatkowo) zająć takimi badaniami, wymagającymi ponadto analizy krwi w laboratoriach, którymi teren na ogół nie dysponuje. Aby uświadomić sobie żmudność tych badań dość powiedzieć, że w jednym tylko pow. wrzesińskim trwają już trzeci miesiąc. Zajmuje się nimi niestety wyłącznie Sanepid, która bada krew oraz Przychodnia Przemysłowa w Poznaniu, która leczy skierowanych do niej chorych. W związku z tak trudną sytuacją w najbliższym czasie przy Zespole Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych powstanie specjalna poradnia chorób zawodowych w rolnictwie, która m. in. będzie organizować badania ludzi narażonych na zakażenie brucellozą.

Nowy problem w lecznictwie zawodowym — to tzw. choroba vibracyjna. Występuje głównie w przemyśle metalowym, w ogóle zaś wszędzie tam, gdzie pracownicy narażeni są na tzw. mikrowstrząsy. Wiadomo, że dawniej chorowali na nią przede wszystkim

górnicy; dziś, wraz z postępem techniki, znacznie wzrosła liczba źródeł zarażenia. Nie stety — opracowaniem przepisów ochronnych w tej dziedzinie nikt się do tej pory nie zajął. Nie ma prawa, które nakazywałoby np. rotację pracowników czy przerwy w pracy po pewnej liczbie godzin.

Podobnie wygląda sprawa hałasu przemysłowego. Przewidziana w Polsce norma hałasu wynosząca 90 decybeli jest prawie wszędzie poważnie przekraczana. Wynik — po nad 30 tysięcy ludzi w Wielkopolsce narażonych na nadmierny, grozący zdrowiu hałas oraz 31 zawodowych utrat słuchu, zanotowanych w ub. roku. W tym wypadku rzecz jest o tyle trudniejsza, że proces technologiczny opracowania urządzeń tłumiących hałas jest niezwykle trudny — i nie tylko u nas nie rozwiązy się. Idealem byłoby oczywiście, gdyby przed wprowadzeniem jakiegokolwiek nowego urządzenia technicznego poradzono się wspomnianemu zespołowi ergonomicznemu. Są ku temu możliwości — brak jednak dobrych chęci, zrozumienia powagi sprawy.

A przecież choroby „uznane” już, bo stare, przez nikogo nie kwestionowane, udało się naszym lekarzom opłonić. Pomogły im też w niemałej mierze istniejące od dawna przepisy prawne. Choroby zawodowe, wywołane np. czynnikami chemicznymi jak ołów, kadm, benzen — należą dziś do rzadkości, a kiedyś były masowe. U drukarzy np. zlikwidowano niemal zupełnie powszechnie kiedyś występującą ołowicę. Bo zastosowano specjalne wyciągi pyłu, urządzenia wentylacyjne itp., bo prawie zabroniono zatrudniać tu kobiety i nieletnich, bo stosuje się obowiązkowe turnusowanie pracowników. A więc można... Trzeba tylko zrozumieć, że jeśli praca zdrowiu szkodzi, to proces ten grozi nie tylko człowiekowi, który zachorował.

WANDA CHILA

50-lecie Stowarzyszenia Elektryków Polskich

W czerwcu 1919 roku garść inżynierów pracujących w ówczesnej energetyce, tramwajach i przemyśle elektrycznym Warszawy zawiązała organizację pod nazwą „Stowarzyszenie Elektryków Polskich”, mającą na celu krzewienie postępu w tych słabych wówczas dziedzinach. Miesiąc później powstało pierwsze koło nowej organizacji w Poznaniu, uważane za załóżkę dzisiejszego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Od tamtych czasów minęło 50 lat. Stowarzyszenie, mimo swego elitarnego wówczas charakteru, zapisało niejedną chwalebna kartę. Było np. gorącym orędownikiem budowy (1927 r.) dużej i nowoczesnej na owe czasy elektrowni w Poznaniu, inicjatorem stworzenia (1936 r.) spółki akcyjnej dla elektryfikacji województwa, gorliwie opiekowało się studentami Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w naszym mieście, itd.

Po wojnie rozpoczął się drugi etap w historii Stowarzyszenia. Zapisuje ono nowe chwalebne karty przy rozbudowie energetyki, telekomunikacji, elektryfikacji wsi, transportu itp.

Kontynuując tradycje opieki nad studentami poznański SEP obejmuje po wojnie współpatronat nad Wieczorową Szkołą Inżynierską, organizuje w niej Wydział Elektryczny oraz kursy przygotowawcze do egzaminów na stopień inżyniera. Prowadzi akcje odczytowe. Krzewi wiedzę techniczną w zakładach. Pomaga racjonalizatorom.

Wraz z rozwojem kraju, rosło też samo Stowarzyszenie. Jeśli w latach 1919—1938 liczba członków SEP w Poznaniu zwiększyła się z 3 do 80, to w latach 1946—1969 wzrosła z 20 do 2000. (pch)



NAUKA

Witold Janowski — „Elementy rachunku prawdopodobieństwa”. PZWS, str. 78, zł 10,50.

Leszek Szkutnik — „English for Communication”. PWN, str. 340, zł 28.

Jerzy Fabian — „Umowa o przewóz lotniczy w prawie polskim”. WP, str. 98, zł 16.

Tadeusz Pawłowski — „Metodologiczne zagadnienia humanistyki”. PWN, str. 245, zł 22.

Maria Łozińska, Ludomir Przetarszewski — „Język francuski dla zaawansowanych”. WP, str. 375, zł 55.

Bernard Heuvelmans — „Na tropie nieznanego zwierząt”. WP, str. 508, zł 45.

Aron J. Guriewicz — „Wyprawy Wikingów”. WP, str. 200, zł 10.

John C. Kendrew — „Nici życia. Wstęp do biologii molekularnej”. WP, str. 124, zł 10.

Zofia Krygowska — „Zarys dydaktyki matematyki”. PZWS, str. 187, zł 21.

J. Słupski, L. Borkowski —

„Elementy logiki matematycznej i teorii mnogości”. PWN, str. 306, zł 40.

Wiktor Oktaba — „Słownik polsko-rosyjsko-angielski, statystyki matematycznej i teorii dowodzenia”. PWN, str. 114, zł 26.

W. Janowski, P. Wiatrowski — „Rachunek różniczkowy i całkowy”. PZWS, str. 283, zł 27,50.

RÓŻNE

Lester F. Beck — „O dojrzewaniu seksualnym”. WP, str. 143, zł 9.

Lech Pijanowski — „Podróże w krainie gier”. Iskry, str. 358, zł 36.

„Pomoce naukowe w pracy polonistów w szkole średniej”. PZWS, str. 238, zł 16.

Wolfgang Purschel — „Urządzenia do oczyszczania ścieków”. Arkady, str. 116, zł 15.

Z. Stawowski, H. Szczesiul — „Drobiny mechaniczne i hydra uliczne”. Arkady, str. 102, zł 10.

M. W. Aleksiejew, A. G. Isprawnikowa — „Zapobieganie pożarom przy produkcji tworzyw sztucznych i włókien chemicznych”. Arkady, str. 163, zł 17.

„Długa wojna światowa” (teksty źródłowe do nauki historii w szkole). PZWS, zł 4.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 133 (7868) 6 VI 1969

AŁOJZY TWARDECKI

Szkoła janczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Tam pieszczoł nie było. Te starsze (od 10 lat) dzieci wiedziały, że są Polakami, a nie Niemcami — wzbierały się więc przed mówieniem po niemiecku. Mój kuzyn do dziś nie zna tego języka. Gdy ktoś został przychwycony na mówieniu po polsku, cała grupa ponosiła surowe konsekwencje. Zdarzało się, że w zimie mimo wysokiego śniegu i mrozu, chłopcy musieli się rozebrać za karę do naga, wiano im ręce na plecach powrozami i pasami, po czym jeden z SS-manów rwał kilka gazet na kawałeczki i rozrzucał je na pokrytej śniegiem ziemi. Zadanie chłopców polegało na podnoszeniu tych skrawków z ziemi zębami i wrzucaniu ich do specjalnie w tym celu przygotowanego przy wejściu do domu kosza. Trwało to niekiedy godzinami, aż skostniejący z zimna chłopcy zebrali wszystkie skrawki, leżące wokół domu i wrzucili porządnie do kosza. Pozbawiano ich również jedzenia. Nakazywano pracować u „bauerów”.

A więc, jak już mówiłem, w porównaniu do tego ponurego obrazu warunki u nas, w naszym sierocińcu, były wręcz doskonałe. Dlaczego? Na te pytanie spróbuję odpowiedzieć w jednym z najbliższych listów.

Czułem się zatem szczęśliwy, że wolno mi było mieć dla siebie cały dzień tego nowego kandydata na tatę. Znow poszliśmy do kawiarni, znów grała ta sama kapela i znów goście byli ubrani w mundury. Ale tym razem tego już nie dostrzegałem, nie istniało dla mnie. „Tata” tak w du-

chu go nazywałem, pytał mnie, jak się nam wiedzie w sierocińcu, czy muszę cierpieć głód i czy jestem bity. Potem wypytawał mnie o rodziców, czy ich pamiętam. Opowiedziałem mu tę historię z ojcem-officerem, solidnie przeklinającym polskich bandytów, którzy go zamordowali. On z kolei opisał mi, gdzie mieszka. Jest to podobno bardzo, bardzo ładny dom z dużym ogrodem, niedaleko od rzeki Ren, zwanej królową wszystkich niemieckich rzek. Mówił też, że jest u niego w domu pies, który nie ma się z kim bawić i czeka na jakiegoś blond chłopczyka. Później padło decydujące pytanie, czy nie chciałbym być tym właśnie chłopczykiem — wzięby mnie wówczas, jeśli wyraziłbym na to zgodę, chętnie do domu, na zawsze. Byłem bardzo szczęśliwy z pozyskania wreszcie taty, rzuciłem się mu na szyję z okrzykiem „Tatusiu, tatusiu!” i nie chciałem go wypuścić z rąk. A on trzymał mnie przytulonego w objęciach i tak śliśmy w kierunku sierocińca — po raz ostatni miałem przemierzać tę drogę. Posiadałem już swego tatę, własną mamę — gdzieś tam nad Renem i własnego psa!

LIST CZWARTY

Wkrótce dotarliśmy — ja w dalszym ciągu przytulony do swego nowego taty — do sierocińca. Było już późne popołudnie. „Mój” tata poprosił więc kierownictwo o szybkie załatwienie formalności, ponieważ chciał mnie zabrać do swego domu jeszcze tego samego dnia. Szybko przebrano mnie w starsze ubranie, chyba w przekonaniu, że przybrani rodzice, pełni szczęścia z nagłego przyrostu rodziny, sprawią mi natychmiast wszystko nowe. Te lepsze, używane przez mnie rzeczy mogły przecież służyć następny dzieciom. Po godzinie byłem gotowy do wymarszu. Podczas gdy siostry i kierownictwo zajęci byli jeszcze przygotowywaniem do mego odejścia, tata robił masę zdjęć na pamiątkę. — Jedno z nich mam właśnie przed sobą. Jestem na nim (w środku) z dwoma kolegami na tle głównego wejścia do domu.

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

W czasie kiedy przebywa w naszym kraju z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Królestwa Kambodży książę Norodom Phurissara (dzisiaj będziemy go witać w Poznaniu), problem kambodżański wywołuje wiele perturbacji w Bonn. Wydarzenie, które je zapoczątkowało, nastąpiło przed miesiącem.

Tak pisał na ten temat w ub. środę czołowy dziennik NRD

„NEUES DEUTSCHLAND“

„Kiedy 8 maja Królestwo Kambodży uzgodniło z NRD kontynuowanie w przyszłości stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasad, w Bonn podniósł się dziki wrzask. Minister spraw zagranicznych Brandt natychmiast orzekł to, jako „nieprzyjatelny akt”. Bezpośrednio po tym został odwołany zachodnioniemiecki ambasador z Pnom-Penh. Strauss groził „sankcjami gospodarczymi”. Według kaprałskich manier, ministerstwo spraw zagranicznych wezwowało do Bonn kambodżańskiego ambasadora w Paryżu, dla — jak się to nazywało — „złożenia wyjaśnień”.

Prezydent Sihanouk zareagował z godną stanowczością. Odrzucił roszczenia zachodnioniemieckiego „szowinizmu wielkomocarstwowego wobec całkowicie niezawisłego małego kraju”. Kambodża jest państwem niezawisłe podejmującym swe decyzje. Ambasador Królestwa w Paryżu ani myślał usłuchać rozkazu Bonn i pozostał nad Sekwaną (...). „Młot Hallsteina, różgi z dyplomatycznej szafy” — którymi straszyła telewizja zachodnioniemiecka — nie wywarły wpływu na suwerenne decyzje Królestwa.

Tak to Kambodża orientująca się na politykę niezawisłości i neutralności dała innym narodom przykład: jeśli stawia czoła wielkomocarstwowemu szowinizmowi zachodnioniemieckiemu — cofnie się...”

30 maja obradował nad problemem kambodżańskim gabinet boński. Zastanawiał się przez siedem godzin nad formą pogrzebu doktryny Hallsteina. Wydany po tym posiedzeniu komunikat skłonił zachodnioniemiecką agencję

„DPA“

do wyrokowania, iż:

„postanowiono nie posługiwać się więcej doktryną (Hallsteina) w ocenie uznawania przez państwa trzecie NRD, ale każdorazowo brać pod uwagę przede wszystkim własne interesy Republiki Federalnej”. (A czyżby to brano dotychczas? — Z. S.)

W rzeczywistości, jak doniosły agencje zachodnie, problem Kambodży stał się przyczyną ostrego sporu pomiędzy Kiesingerem a Brandtem. Co prawda rzecznik bońskiego gabinetu zaprzeczył jakoby Brandt „aż” zagroził podaniem się do dymisji gdyby rząd federalny postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Kambodżą. Ale orzech kambodżański dał okazję do nowego konfliktu wewnątrz wielkiej koalicji, ściślej mówiąc — do kontrataku „jastrzębi” monarchijsko-bońskich na wszelkie przejawy realizmu w polityce rządu koalicyjnego.

Pisze na ten temat poniedziałkowy

„SPD — PRESSEDIENST“

stwierdzając, że ze względu na próbę sił pomiędzy partiami koalicyjnymi w sprawie Kambodży, rząd federalny znalazł się „w strefie niebezpieczeństwa”, która zagraża jego zdolności funkcjonowania do czasu wrześniowych wyborów.

„Zastrzeżmy się, że nie chodzi o Kambodżę, która nawiązując stosunki dyplomatyczne z NRD dokonała aktu nieprzyjatelstwa wobec NRF. (...) Jednak w przypadku Kambodży wpływowi ludzie wewnątrz CDU i CSU dążą do zademonstrowania siły. Mówią wprawdzie o Kambodży, myślą jednak o zupełnie czymś innym. Chcą ugodzić osobiście ministra spraw zagranicznych i przewodniczącego SPD Willy Brandta i pokazać mu co to jest twardy rygor. (...)”

Tutaj widoczny jest dyalekt zagrażający zaciemnieniem sytuacji wewnętrzno-politycznej i niosący ze sobą niebezpieczeństwo, iż rząd nie będzie zdolny do działania. Trzeba również zanotować wzrastającą niechęć CDU i CSU do rzeczowego dyskutowania problemem i dążenie do odkładania na dalszy plan koniecznych projektów ustaw.”

Te płaczące tony socjaldemokratów, ich donośne żale na chudek koalicjantów rządowych są nader pouczające dla tych wszystkich, z którymi oficjalnie zgodny w podstawowych sprawach rząd NRF chciałby zabawić się w pokojową politykę.

Jakże tu bowiem wierzyć op w uczciwość „nowej” polityki wschodniej, jeśli nawet przy takich okazjach jak przymusowe (dla dobra NRF — jak informowała DPA) pogórnienie się z bankructwa doktryny Hallsteina, pogrobowcy Adenauera, wciąż jeszcze faktycznie decydujący o tym czym jest NRF, próbują wykończyć socjaldemokratycznego partnera koalicyjnego, ponieważ jest mniej notorycznie tępotowy i awanturniejszy aniżeli Strauss, Barzel, czy Kiesinger.

Z. S.

Czterolecie rolnictwa

Skąd te wskaźniki?

W programie wyborczym Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu wyliczono wiele osiągnięć naszej gospodarki w minionym czteroleciu. Ze zestawienia takiego wynika, że nie mały udział w tych sukcesach posiada wielkopolskie rolnictwo, które dostarczyło krajowi 14 procent ogólnych dostaw zbóż, 12,3 procent ziemniaków, 15,5 procent żywa ca wieprzowego, 10,6 procent bydła rzeźnego, 10,8 procent mleka, 14,3 procent jaj.

Co wpłynęło na tak korzystne wyniki? Przecież zajmujemy tylko 8,6 procent powierzchni kraju i na województwo nasze przypada 8,1 procent ludności PRL. Sprawa jest prosta. Udział ten jest wynikiem wzrastającej z roku na rok produkcji globalnej w dziale roślinnym i hodowlanym. Dotyczy to okresu 12-lecia, tzn. od momentu wprowadzenia w życie przez partię i rząd nowej polityki rolnej, a także ostatniego czterolecia, to jest od poprzednich wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Porównajmy niektóre dane statystyczne z tych lat. Otóż w produkcji roślinnej wydajność zbóż wzrosła z 19,3 w 1964 roku do 23,3 q/ha w 1968 roku. Różnica zatem o 4 kwintale z hektara. Stąd też wywodzi się zwiększona podaż ziarna w punktach skupu gminnych spółdzielni i PZZ. W roku gospodarczym 1964/65 rolnictwo wielkopolskie sprzedało państwu ogółem 400 000 ton zbóż, a do 31 marca br. (ze zbiorów 1968) ponad 685 000 ton.

Sa to liczby mające swoją wymowę. A przecież podobne obliczenia i porównania można zastosować do ziemniaków i buraków cukrowych. Bo ich wydajność z jednostki powierzchni upraw także wzrosła — pierwszych o 40 q/ha, drugich o 75 q/ha.

Taki jest bilans czterolecia w globalnej i towarowej produkcji roślinnej. Liczonej średnio dla całego województwa. Bo trzeba tutaj dodać, że rolnictwo w 13 powiatach uzyskuje plony zbóż znacznie przekraczające średnie wojewódzkie. Na przykład powiat gostyński — 27 q/ha, krotoszyński, kościański i średzki po 25,5 q/ha itd. Przy tym rolnicy tych powiatów mówią, że to nie jest ich ostatnie słowo, że poziom ich produkcji zbożowej nie sięgnął jeszcze pułapu, że widzą znaczne rezerwy produkcyjne i możliwości ich wykorzystania. Jeżeli tak, to jakież rezerwy posiadamy w pozostałych 16 powiatach? W sumie rolnictwo wielkopolskie ma potencjalne możliwości podniesienia globalnej produkcji

zbożowej o co najmniej 15 procent, a skupu do planowanych 930 000 ton rocznie.

Podane na wstępie wskaźniki udziału wielkopolskiego rolnictwa w krajowej produkcji towarowej dotyczą tak że hodowli. Wzrost dostaw żywca rzeźnego i mleka ma swoje źródła w powiększeniu stada i obsady na 100 ha. w nowoczesniejszych metodach tuczu i racjonalnym żywieniu. W porównaniu z rokiem 1964 stan pogłowia bydła wzrósł w naszym województwie do 1058 tys. sztuk (o 100 tys. sztuk), a trzody chlewnej do 1914 tys. sztuk (o 18 tys. sztuk). Na 100 ha użytków rolnych przypadało w 1964 roku — 50,8 szt. bydła i 92,7 szt. trzody chlewnej a obecnie analogicznie — 57,9 i 104,7 szt. Zmniejszyła się wprawdzie nieco ilość krów, ale w zamian wzrosła ich wydajność, co znalazło wyraz w dostawach mleka do zakładów przetwórczych; podaż w ub. roku była wyższa niż w 1964 o 100 mln litrów. Podaż żywca rzeźnego wzrosła w tym samym okresie z 222 tys. ton do 271 tys. ton.

Rolnicy indywidualni i społeczni nie marnowali czasu, lecz bardzo skrzętnie wykorzystali pomoc państwa

Szansa na żurek w lesie

Prywatna gastronomia, która przed kilku laty przestała właściwie u nas istnieć, zyskała obecnie szansę pewnego rozwoju. Okazało się bowiem, że również tutaj, podobnie jak w dziedzinie wytwórczości, występuje margines działania, który powinien wypełnić drobny przedsiębiorca. Marginesem tym jest niedostatek w sieci zbiorowego żywienia małych zakładów sezonowych, w rejonach wypoczynkowych, na trasach turystycznych, lokali gastronomicznych na peryferiach miast, specjalizujących się w tanich daniach itd.

Wytworzonej w ten sposób dokuczliwej luki nie mógł uzupełnić sektor społeczny, na stawiony na ciężki, masowy ruch konsumentów, posiadający rozwiniętą administrację ciągnącą na kosztach przedsiębiorstw.

stach. Nie jest to natomiast wielki obraz satyryczno-moralitetowy, jak to nam sugeruje ze sceny Roman Kordziński.

Przedstawienie „Lata w Nohant” trudno byłoby niestety zaliczyć do szczególnych osiągnięć aktorskich teatru poznańskiego. Może to sprawa owej zamiany klucza spektaklu, a może tylko wykonawców. Dość powiedzieć, że słuchało się tej komedii ze znacznie mniejszym zainteresowaniem niż w innych teatrach. Role wydawały się przerysowane, nadzbyt agresywnie i nieprecyzyjnie zagrane. Dotyczy to właściwie całego zespołu wykonawców tego spektaklu. Także postaci Chopina — Zbigniewa Romana, a z całą już pewnością wykonawców drobniejszych ról: Ferdanda, malarza Rousseau i Augustynki. Nawet Tadeusz Wojtych czuł się chyba nie najlepiej w tym spektaklu. W tej sytuacji na plan pierwszy wysunęli się raczej młodzi: rolę Maurycego i Solange — Aleksandra Iwańca i Niny Grudnik. Przede wszystkim jednak wysuwała się bardzo piękna, w przeciwieństwie do kostiumów, scenografia.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Lata w Nohant” komedia w 3 aktach Jarosława Iwaszkiewicza w reżyserii Romana Kordzińskiego i scenografii Andrzeja Sadowskiego. Premiera 31 maja 69.

Międzynarodowa wystawa kaktusów

Zarząd Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach, wspólnie z Polskim Towarzystwem Miłośników Kaktusów, organizuje w dniach od 8 do 15 bm międzynarodową wystawę kaktusów. Będzie ona czynna w parkowej Hali Wystaw.

Uprawa kaktusów nie ma wśród naszych „hobbystów” zbyt licznych zwolenników. Mimo że moda na nią przyszła do Europy — do tej pory tylko nieliczni amatorzy zajmują się pielęgnowaniem tej nader ciekawej, obejmującej ponad 1000 gatunków, rośliny. Najwięcej ich jest wśród mieszkających Śląska, gdzie „hobbystyczne” tradycje są bodaj najdłuższe, najróżnorodniejsze i najbardziej pielęgnowane. Tutaj bowiem — bardziej niż w innych okęgach Polski — ludzie potrzebują regeneracji sił, odprężenia nerwowego. Nic więc dziwnego, że właśnie w Katowicach znalazł swą siedzibę Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Miłośników Kaktusów.

Wystawę, która zainteresuje na pewno również wielu wielkopolskich posiadaczy ciekawych okazów kaktusów, uzupełnią publikacje specjalistyczne „Domu Książki” i ekspozyty „Cepelli”. W czasie trwania wystawy czynny będzie punkt informacyjny Polskiego Towarzystwa Miłośników Kaktusów oraz stoisko pocztowe ze znaczkami i datownikiem okolicznościowym. Całość uatrakcyjnią liczne występy artystyczne — m. in. zespołów Polskiej Federacji Jazzowej.

(o-wch)

K. J.



Stary wysłużony samochód został przebudowany i uzupełniony przyczepą. Teraz służy jako barobus.

W tej sytuacji już od kilku lat, poczynając od 1964 r. zaczęto tworzyć nowe warunki prawne, finansowe i techniczne, które miały zachęcić osoby prywatne do angażowania się w rozwój drobnej gastronomii. Obok form ajencyjnych, dzierżawy, nowe zarządzenia umożliwiały powstawanie własnych prywatnych zakładów.

Zachętą taką był przepis obniżający podatek lokalowy dla prywatnych restauracji nie sprzedających napojów alkoholowych o mocy powyżej 18 procent, aby nastawić je głównie na produkcję. Od podatków na trzyletni okres zwalnia się dzisiaj nowo otwierane lokale, ulgi podatkowe dotyczą też właścicieli, którzy w swoim zakładzie zainwestowali ponad 10.000 zł.

Prywatni restauratorzy uzyskali również możliwość zaopatrywania się w sektorze społecznym. Stworzone wreszcie warunki rewindykacji dawnych lokali gastronomicznych, określono zarazem zasady przydziału nowych pomieszczeń i uproszczono formalności związane z uzyskaniem zezwoleń na działalność gastronomiczną.

W tak sprzyjającej aurze nie trzeba było długo czekać na rezultaty, widoczne dzisiaj zwłaszcza na wybrzeżu — w Gdańsku, Gdyni, w Koszalińskim, gdzie powstało wiele nowych kawiarni, jadalni, barów.

Zakłady tego rodzaju powstały również i u nas. W ciągu minionych trzech lat przybyło 19 lokali prywatnych, z czego aż 13 w roku ubiegłym. Prywatna gastronomia rozwija się do tej pory tylko w województwie. Niewielka liczba tych placówek w Poznaniu została powiększona o dwa nowe barokioski. Wybrano dla nich wcale atrakcyjną specjalność — placki ziemniaczane. Tego rodzaju gastronomia ma dalsze szanse rozwoju zwłaszcza w ośrodkach wypoczynkowych Poznania.

Szanse wypełnienia żywieniowej luki na marginesie usług leczniczej gastronomii nie są u nas jednak w pełni wykorzystywane. Nasi przedsiębiorcy niechętnie angażują większe środki dla budowy nowych obiektów, których z kolei rady nardowe w przydziale właściwie nie mają.

Istnieją też opory w terenowej administracji lub też zła jest interpretacja przepisów, która zniechęca amatorów uruchomienia prywatnego zakładu. Tak np. odniesiono się do J. Wróblewskiego w Prezydium PRN w Nowym Tomyślu, warunkując mu wydanie zezwolenia zaopatrywaniem się w podstawowe artykuły żywnościowe poza rozdzielnikiem. Tymczasem przepisy, jeszcze z 1965 r. mówią, że zaopatrywanie prywatnej gastronomii przez jednostki społeczne obejmuje mięso, tłuszcz, nabiał, mąkę, cukier, przetwory, kawę, herbatę itp. artykuły przydzielane przez wydziały handlu w wielkościach przez nie określonych. Zrozumiałe, że w tych obwarowaniach w Nowym Tomyślu, prywatny zakład nie ma szans istnienia.

O tym jak może być przydatna tego rodzaju placówka świadczy przykład zilustrowany zdjęciem. Stary wysłużony samochód został przebudowany i uzupełniony przyczepą kosztującą 164 000 zł. Zakupione za razem maszyny i urządzenia (24 000 zł) pozwoliły właścicielowi na jednoczesną obsługę 10 konsumentów, a praktycznie znacznie więcej, bo bigos i żurek bardzo smakuje nawet na pniaku w lesie. Oczywiście pod warunkiem, że gastronomia do trze do lasu na swych czterech kółkach... Z pomysłu zadowolony jest nie tylko właściciel ale i liczni wycieczkowicze z tras turystycznych.

Z. S.

Na początku mamy na scenie nie tylko dekoracje. Salon baronowej w Nohant upodobniony w półmroku do barokowej kapliczki. Za drzwiami do tej „kapliczki”, żyje i pracuje — Chopin. To oczywiście pomysł inscenizatora, nieco ironiczny komentarz do całej sztuki, klucz do spektaklu. Przedstawienie zaczyna się więc od metafory, od poity inscenizacyjnej, dla której z całą pewnością można znaleźć uzasadnienie w tekście Iwaszkiewicza. Można było też spodziewać się po dwóch poprzednich spektaklach Kordzińskiego, że w oparciu o ten tekst powstanie przedstawienie bogatsze inscenizacyjnie i barwniejsze niż to sugeruje sam tekst i tradycja teatralna sztuki na naszych scenach. Ale właśnie „Lata w Nohant” jest przeciwieństwem z tych sztuk kameralnych, aktorskich, które nie najlepiej znoszą reżyserów z wielką inwencją włoską, z pomysłami.

Przedstawienie Kordzińskiego niezbyt ściśle po prostu przylega do inspiracji teatralnych autora. Nie eksponuje na plan pierwszy, tak jak każe tradycja, ów mikroklimat zwariowanego światła artystów w Nohant, nie

wygrza gęstej atmosfery staroświeckiego salonu, nie prezentuje wszystkich cieniów i zawiłości psychologicznego rysunku jego bohaterów. Raczej przedrzeźnia ich, proponuje obraz całości pelen przerysowań, zgrzytów, jaskrawych kontrastów. Ironia i dystans do bohaterów komedii, którą tak łatwo można znaleźć w samym dialogu Iwaszkiewicza tutaj widoczna jest w ca-

Spórobujmy się zastanowić, jaka różnica zachodzi między sztuką a spektaklem. Sztuka jest kameralna, nieco ironiczna komedia salonowa o życiu codziennym artystów. Napisana jest raczej w konwencji słuchowiska niż dramatu. Rzecz charakterystyczna najlepiej sprawdza się w radio. Właśnie w radio słyszałem dotąd jej najlepsze wykonania, nie na scenie. Komedja rzeczywiście jest

TEATR Komedia o Chopinie

łym wymiarze spektaklu. Nawet w charakterystyce aktorskiej, w kostiumie, w dekoracji. Popszczołowi wykonawcy nie tyle po prostu wcielają się tu w rolę, co je uosabiają. Są przebrani za Chopina, George Sand i Rousseau, ale ciągle każą nam pamiętać, że są to tylko role, że to jest udawane. Może dlatego właśnie to przedstawienie, w gruncie rzeczy nawet świeże i ciekawe, wydaje się tak niedobre, a w każdym razie nieprzekonywające aktor-

mistrzowsko napisana, ale nie na wysoki ton, lecz na skalę małych rodzinnych i towarzyskich problemów i problemów. Jej główni bohaterzy na swój sposób są zabawni i śmieszni. Wielki muzyk przeżywa dramat z powodu niesprawiedliwego podziału pałady przy obiedzie, znakomita pisarka jest zwyczajnie zazdrosna o sławę swego przyjaciela. Jest to więc nieco przekorna i na swój sposób odbrązawiająca komedia o rozkapryszonych, egocentrycznych z racji swego zawodu arty-

XIV Szybownicy Mistrzostwa Polski w międzynarodowej obsadzie

Dorocznym zwycięzcom w dniach od 8-22 czerwca br. na lotnisku Centrum Szybownictwa APRL w Lesznie odbędą się kolejne - XIV Szybownictwo Mistrzostwa Polski. Jak wynika z informacji uzyskanej od zastępcy kierownika Centrum - Franciszka Olejniczaka, tegoroczna batalia na podniebnych szlakach rozegrana zostanie w obsadzie międzynarodowej.

W imprezie udział weźmie ponad 30 pilotów. Są to członkowie kadry narodowej, piloci wyłonieni z krajowych zawodów szybowcowych oraz szybownicy zakwalifikowani na podstawie uzyskanych wyników w całorocznych zawodach o memoriał Ryszarda Bittnera. Oprócz naszych pilotów

startować będzie również po 2 zawodników z NRD i Węgier. Do tej pory brak jeszcze potwierdzenia startu pilotów Czechosłowacji i Włochów.

Uczestnicy XIV SMP latać będą na szybowcu typu „Foka” z wyjątkiem reprezentantów Polski przygotowujących się do mistrzostw Związku Radzieckiego (odbędzie się w lipcu br.), dla których rozważa się możliwości startu na szybowcach „Zefir”.

Ze znanych szybowników o palmie pierwszeństwa walczą będą m. in. E. Makula, J. Wróblewski, Fr. Kepka, A. Witke, M. Królowski, H. Muszczyński i wielu innych. W tej doborowej stawce pilotów o tytuł mistrza Polski ubiegają się również 3 panie - posiadaczka Medalu Tańskiego - Adela Dankowska, popularna Pelagia Majewska i Lucyna Krzywonos-Bajewska.

Tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się bardziej okazałe niż poprzednie z uwagi na przypadające w tym roku obchody czterdziestolecia Polski Ludowej i 50-lecia istnienia lotnictwa sportowego w naszym kraju. Ażby XIV SMP wypadły jak najlepiej powołano przed dwoma tygodniami kilkunastoosobowy komitet organizacyjny na czele którego stanął przewodniczący Prezydium MRN - Kazimierz Paszek. Wszelkie prace związane z organizacją mistrzostw w zasadzie zakończono.

Ustalono już ramowy program imprezy. W niedzielę 8 bm. o godz. 9.30 na lotnisku Centrum odbędzie się uroczyste otwarcie imprezy, a w pół godziny później (o ile warunki atmosferyczne pozwolą) nastąpi start do pierwszego konkursu mistrzostw. Uroczyste zakończenie SMP odbędzie się w niedzielę 22 bm. w godzinach popołudniowych.

MARCIN RYDLEWICZ

Bokserskie mistrzostwa Europy

Dokończenie ze str. 1

charopolusem (Grecja), Stoliczew (Bułgaria) wypunktował Weselinovica (Jugosławia).

WAGA POŁCIEŻKA Szlegel (NRD) pokonał Krepka (Polska).

WAGA CIĘŻKA Denderys (Polska) pokonał Osbeja (Turcja), Li-mant (NRD) przegrał z Pandowem (Bułgaria).

WAGA LEKKOSREDNIA Imrie (Szkocja) pokonał Janopoulou (Grecja), Tregubow (ZSRR) wygrał z Kovacsem (Węgry).

WAGA POŁCIEŻKA Monea (Rumunia) wygrał z Frankhamem (Anglia).

WAGA POŚREDNIA Musallnow (ZSRR) zwyciężył Sandala (Turcja), Meier (NRD) wypunktował Ikonomakosa (Grecja), Kirjakow (Bułgaria) wygrał z Hender-sowem (Anglia), Zilberman (Rumunia) pokonał mistrza olimpijskiego Wolkego (NRD).

W ciągu czterech dni rozegrano na bukaresteńskim ringu 112 walk. Według nieoficjalnej punktacji prowadzonej po czterech dniach prowadził Rumunia - 14 pkt. przed Polską - 13 pkt., ZSRR - 11 pkt., Bułgarią 9 pkt., NRD - 9 pkt. i Anglią - 8 pkt. Najmniej zawodników straciło do tychczas Rumunia - 3 oraz Polacy, Bułgarzy i drużyna radziecka - po 4. Najwięcej wyeliminowano natomiast Holendrów - 9. Jugosłowian i Czechosłowaków - po 7. (t)

Kadra piłkarska przybywa do Poznania

W dniu dzisiejszym przybywa do Poznania 16-osobowa kadra piłkarska, która w niedzielę rozegra na stadionie im. 22 Lipca spotkanie z aktualnym posiadaczem Pucharu Belgii, zespołem RFC Brugeois. Będzie to ostatni w kraju występ naszej reprezentacji przed spotkaniem eliminacyjnym do mistrzostw świata z Bułgarią w Sofii. Belgowie przyjecha do Poznania samolotem w sobotę. Początek meczu w niedzielę o godz. 17.

Przed sprzedażą biletów na mecz Kadra - RFC Brugeois odbywa się w „Orbisie” przy ul. Armii Czerwonej i POZPN przy ul. Wrocławskiej 5 (Zbiorowo). (b)

Dwa punkty dla Lecha

LECH: Adamski - Mroczoszek, Polowczyk, Płotka, Bilewicz, Napierała, Kaczmarek (Wojtkowiak), Stępkowski (Owczarz), Kuczek, Stępczak, Dominio.

PIAST: Apostel - Stach, Kalożyński, Bieniek, Dunajczyk, Potępa, Michałow, Pawlik, Kopiera (Trefon), S. Sikora, Dundys.

Początek spotkania mistrzostw Lech - Piast Gliwice, nie nastąpił zbyt optymistycznie. Kibiców zgromadzonych na stadionie na Debus. Już w 9 min. napastnicy gości zdobyli bramkę dla swoich barw. Głównym autorem tego gola był jednak... Polowczyk. Chciał on wybić piłkę spod własnej bramki, ale zrobił to tak fatalnie, że nadbiegający Kopiera z Piasta nie miał żadnych trudności z umieszczeniem jej w siatce gospodarzy. Utrata bramki narobiła sporo zamieszania w zespole Lecha, ale na szczęście piłkarze tego zespołu szybko otrząsnęli się i przeszli do natarcia.

W 16 i 20 minucie lechici mieli dwie, wydawało się 100-procentowe okazje do zdobycia bramki. W obu wypadkach egzekutorem był Stępkowski, który jednak nie

miał wczoraj swojego najlepszego dnia i fatalnie podważył. Zawodnik ten był niewątpliwie najsłabszym piłkarzem na boisku i szkoda że trener Malczycki dopiero w 70 min. zdecydował się na wstawienie na jego miejsce Owczarza.

W 26 min. pod bramką Piasta powstało duże zamieszanie. Przypadkiem zachował się w tym momencie Napierała i strzałem z kilku metrów wyrównał na 1:1. Na pierla był w meczu z Piastem najlepszym, obok Wojtkowiaka za wodnikiem w drużynie Lecha. Już w 3 minucie po zmianie stron lechici zdobyli prowadzenie. Wojtkowiak poszedł po lewym skrzydle, wymanewrował obrońców Piasta i celnie strzelił. Zdobycie tej bramki jakby zadawało piłkarzom Lecha. Grali oni jeszcze kilka minut z dużą ambicją i zapalem, ale potem opadli z sił i gra wyrównała się.

Srebro-złom

WEDŁUG PODWYŻSZONYCH NOWYCH CEN oraz srebro przemysłowe KUPUJA SKLEPY „Ars Christiana”

- ◆ Poznań - ul. Wrocławska 10
- ◆ Kalisz - ul. Kanonicka 1
- ◆ Gniezno - ul. Mł. Gwardii 1
- ◆ Kościan - ul. Rynek 19
- ◆ Piła - ul. 1 Maja 1.

K3802

Sprzedam bufet z płytą marmurową i emaliowaną ścianą zewnętrzną. Po znań, Głogowska 83 m. 3. 148g

Pianino, spiesznie i tanio sprzedam. Tel. 308-87. 161g

Okna szwedzkie 95x133 cm, sprzedam. Telefon 522-05. 173g

Kamerę filmową PENTAFLEX 16 z wyposażeniem, nową - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 174g.

Sprzedam nowy komplet kafli, kafle z rozbiórki, pokójowy piec przenośny oraz motorower „Jawa”. Oleśnicka 5 (Junikowo). 182g

Sprzedam okazjonalnie nowoczesny wózek dziecięcy. Junikowo, ul. Grotkowska 5 m. 1. 202g

Sprzedam motorower Simson, cena 4.500. Poznań, ul. Łódzka 32 m. 4. 231g

Samochody

Samochód najkorzystniej można sprzedać, kupić, zamienić przez Biuro Usługowe Pośrednictwa Samochodowego, Wrocław, ul. Krakowska 132, telefon 421-44. K2026

Sprzedam samochód marki „Opel-Rekord” w idealnym stanie. Poznań - Mickiewicza 36 m. 7. 43g

Sprzedam samochód 5-osobowy marki BMW w dobrym stanie, cena 28.000, - Władomości: Mo-sina, tel. 277. 91g

Do V.W. 1200 - tanio sprzedam tapicerkę i prze-dnią oś. Oborniki, tel. 420, po 17. 137g

Skupuję używane detali opony samochodowe 525 - 600 - 16. Piasek 50-500 zł. Zgłoszenia tylko dnia 6-7. VI. Poznań, ul. Jezycki 44. Informacje: telefon 453-70. 49762g

LoKale

Sródmieście - małego-stwu, wynajmę duży pokój (30 m²), kuchnię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49223g.

Zamienię mieszkanie samodzielną, kwaterekowe 3 1/2 pokojowe, kuchnia, łazienka (piec, wysoki parter), na dwa samodzielne: 2-pokojowe, kuchnia, łazienka oraz ką-walerkę, ewentualnie spółdzielczą. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 43931m.

Małżeństwo - starsi, kul-turalni, poszukuje 2-po-kojowego, komfortowego mieszkania. Warunki do omówienia. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 412g.

Szczecin - Srodmieście! 2 pokoje, kuchnia - za-mienie na podobne w Po-znanu. Oferty Biuro O-głoszeń, Szczecin, pl. Ho-du Pruskiego 8 - pod 5225. K4292

Wrocław - garsoniere za-mienie na podobne w Po-znanu. Oferty 89187 Wro-claw „Prasa”, Podwale 62. K4278

Cech Stolarzy Swarzędzkich

ZAPRASZA na

WIELKĄ WYSTAWĘ MEBLI

w dniach od 8 do 17 czerwca 1969 roku.

Wystawa mieści się w Pawilonie Meblowym w Swarzędzu, przy ulicy Wrzesińskiej 28.

Dojazd autobusami MPK z Poznania - przystanek przy ulicy Wierzbowej - co 20 minut.

K3554



ZAPOBIEGAJA NIEPOŻADANEJ CIĄZY. DO NABYCIA: we wszystkich aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch”.

Cena - zł 1,- na receptę zł 2,10.

K2804

Nieruchomości

Kupię małą nieruchomość przy Poznaniu, odpłatność rata, możliwość zamiany na mieszkanie. 22g

Obiekt ogrodniczo-rolny, budynki gospodarcze, 2 szklarnie małe, dom z możliwością rozbudowy na obiekt szklarniowy wzgl. hodowlany, blisko Poznań - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25g.

Sprzedam domek z dużym ogrodem, mieszkanie do zamiany. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 59g.

Sprzedam działkę budowlaną, Puszczykowo, Kościuszki 4. 72g

0,5 ha parcelę (dobra ziemia) z zatwierdzonym planem budowy w Rokietnicy, sprzedam. Tel. 634-81, po godz. 13. 133g

Sprzedam działkę 703 m² - Poznań - Naramowice. Władomości Poznań, Głuszyńska 184. 49728g

Sprzedam spiesznie gospodarstwo 8 ha, elektryfikowane, dobre zabudowania (szkola, autobus), woj. bydgoskie k. Złina, Brzyskowskiego, Bykowski. 168g

Wille dwurodzinna, komfortowa, zabudowania gospodarcze, garaż, mała szklarnia, ogródek dekoracyjny, 1 ha ziemi, 2000 drzew owocowych. Całość opakowana, granica Poznania, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 172g.

Oddam w dzierżawę dom jednorodzinny z przynależnościami, blisko Poznań, na okres dwóch - trzech lat. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 198g.

Działkę z rozpoczętą budową w Czerwaku, tanio sprzedam. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 246g.

Sprzedam parcelę 1000 m² w Krzyżownikach. Poznań, ul. Łakowa 14 m. 24. od godz. 17-19. 269g

Zguby

Pamiątkowy zegarek - „Adriatica”, zgubiono 2. V. 69, na trasie Kościelna - Kraszewskiego. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, za wynagrodzeniem. Poznań, Szamarszewskiego 1 m. 4. 1074g

Wrocław - garsoniere za-mienie na podobne w Po-znanu. Oferty 89187 Wro-claw „Prasa”, Podwale 62. K4278

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rogoźnie Wlkp.

PRZYJMUJE NA ROK SZKOLNY 1969/70

ZAPISY

uczniów do klasy I budowlanej o specjalności - MURARZ.

Warunek przyjęcia: ukończona ósma klasa szkoły podstawowej oraz wiek od 15-17 lat. Każdy uczeń wykazujący pozytywne wyniki w nauce ma zagwarantowane stypendium.

Uczniom zamiejscowym zapewnią się miejsce w internacie.

Po ukończeniu dwuletniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej, każdy absolwent ma możliwość podjęcia pracy w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Obornikach, względnie dalszego szkolenia w Technikum Budowlanym.

Kandydaci mogą przysłać podania wraz z życiorysem i świadectwem zdrowia - już teraz pod adresem:

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Rogoźnie Wlkp. ul. Wielkopoznańska 86. K3297

„OŚWIATA”

Woj. Zakład Szkolenia w Poznaniu Ośrodek Szkolenia w Pleszewie, P. Powstańców Wlkp. 2 - telefon 314

ZAWIADAMIA UPRZEMIE, że

ORGANIZUJE NASTĘPUJĄCE KURSY:

- mistrzowskie wszystkich specjalności (mech. samoch., ślusarz, elektryk, budowl.)
 - spawalnicze gazowe i elektryczne,
 - radio - telewizyjne dla potrzeb własnych,
 - kroju i szycia I, II i III stopnia.
- Zapisy indywidualne i zlecenia zakładów pracy - przyjmuje Sekretariat Ośrodka - codziennie w godzinach od 10-14. W4307

Pracownicy poszukiwani

Zjednoczenie Hodowli Drobiu w Poznaniu - zatrudni zaraz pracowników z wyższym wykształceniem na następujących stanowiskach:

- INSPEKTORÓW - specjalistów zootechników - męczyzn, ze stażem pracy od 3-5 lat;
- GŁÓWNEGO ENERGETYKA - inżyniera elektryka z uprawnieniami;
- GŁÓWNEGO SPECJALISTY - lekarza weterynarii;
- INSPEKTORA d/s bhp i p-poż;
- INSPEKTORA d/s Produkcji Sprzętu i Urządzeń Drobiarskich - technika-mechanika.

Zgłoszenia należy kierować do Kadr Zjednoczenia Hodowli Drobiu w Poznaniu, ul. Fredry 7 w godz. od 9 - 13. K4034

Poznańskie Zakłady Mechaniczne WZGS „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Kolejowa 1-3 - poszukują:

- KIEROWNIKA MAGAZYNU, - ST. MAGAZYNIERA.
- Wynagrodzenie za pracę b. dobre wg układu zbiorowego obowiązującego w pionie CRS. Dodatkowe wynagrodzenie za dyżury przy załadunku wagonów. K4058

Matrymonialne

Prywatne Biuro Matrymonialne „Neptun” - Gdańsk, Śniadeckich - oferowane przez psychologa - pomyślnie kojarzy małżeństwa, od 1920 roku. K2936

Różne

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 512g

Czyszczanie, dezynfekcja pierza - na poczekaniu. Poznań, Maleckiego 34. 981g

Tłumacz przysięgły: niemieckiego i francuskiego. Przepisywanie na maszynie. Poznań, Inżynierska 2. 927g

Dr med. Paszkowski - specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Poznań, Matejki 51. godzina przyjęć: 9-12, 15-18. 1000g

Pani samotna, pracująca, niezależna, pozna pana domatora, bez nałogów, do lat 55. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 234g.

ANTONI JANKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona RODZINA

Owińska, Wyszyni, Grabonóg. 1184g

Dnia 3 czerwca 1969 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany syn, przeżywszy lat 41, śp.

IGNACY GRYZMAJŁO

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczy-nie.

W głębokim żalu pograżeni RODZICE i RODZINA

1107g

Dnia 3 czerwca 1969 r. zmarła długoletnia pracownica naszego Zakładu

LEOKADIA KLYMCZAK

Rodzinie Zmarłej

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

KIEROWNICTWO, RADA ZAKŁADOWA

i PRACOWNICY

Paczkarni „Społem” w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 czerwca 1969 r. o godz. 16 na cmentarzu na Winarach. 1188g

Dnia 4 czerwca 1969 r., opatrzony Sakramentami św., zakończył swe pracowite i pełne poświęcenia życie, najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 82, śp.

WAWRZYNIEC BIELSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 10.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Poznań, ul. Pogodna 28. 1183g

† Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy, że po krótkiej i ciężkiej chorobie, dnia 3. VI. 1969 roku zakończył swój pracowity i pełen poświęcenia żywot, przeżywszy 77 lat, opatrzony Sakramentami św., mój drogi i kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek, brat, wujek i kuzyn, śp.

WŁADYSŁAW FLACZYŃSKI

b. właściciel F-y „MEFAZA” w Lesznie

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 czerwca 1969 r. o godz. 16 na cmentarzu naramowickim. Dojazd autobusem nr 67 z pl. Wolności.

W ciężkiej żałobie pograżona ZONA, DZIECI i RODZINA

Poznań-Naramowice, ul. Wenedów 8.

† Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy, że dnia 3 czerwca 1969 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 75 lat, nasza najukochańsza i najlepsza matka, teściowa, babcia i prababcia

MAŁGORZATA NOWICKA

z domu NADSTAGA

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

DZIECI i RODZINA

Poznań, ul. Szamotulska 37 m. 12. 1088g

† Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy, że dnia 4 czerwca 1969 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 57, moja najdroższa i nigdy niezapomniana żona, nasza ukochana matka, teściowa, babunia, siostra, bratowa i ciocia, śp.

MARCJANNA OLEJNICZAK

z domu GRZEŠKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 czerwca 1969 r. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu i smutku pograżeni MAŻ, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKI i RODZINA

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 249 m. 4.

† Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy, że dnia 3 czerwca 1969 r. zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i najtroskliwszy mąż, tatuś, teść i dziadek, przeżywszy lat 64, śp.

KAZIMIERZ OLEJNICZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona

ZONA z RODZINĄ

Poznań, Dzierżyńskiego 177 m. 1. 1180g



POZNAŃ

Grunwaldzka 15

Redaguje Kolegium: Marian Flejlerowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek Zbigniew Miła Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski Zbigniew Szumowski Lesław Tokarski (redaktor naczelnego) Telefony 611-21 tacy wszystkie działy sekretariat redakcji 657-78 w godz. od 8.30-17 redaktor naczelnego 657-18 zastępca red naczelnego 657-18 sekretarz redakcji 648-2 dział łączności z czytelnikami - informacje dla czytelników 657-13 dział miejski 659-39 redakcja nocna 430-73 433-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe „Prasa” Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Grunwaldzka 19 telefony 452-89 i 611-21 za treść i terminy nowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada Wzlaty na prenumeratę kwartalna półroczna i roczna przysyłają placówki Poczty i „Ruch”. Druki: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. Poznań, Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. G-6

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 133 (7868) 6 VI 1969

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Lato w No-
hant”; NOWY — g. 19 „Wszystkie
moi synowie”; OPERA — g. 19
„Zemsta Nietoperza”; OPERET-
KA — nieczynna; MARCINEK —
g. 11 — przedst. zamkn.

W WOJEWÓDZTWIE

PNIEWY: „Ożenić się nie mo-
że”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Polonia: „Strzał w
ciemności” i „Szalony koń”;
KOSCIAN: „Marianna 0553”;
LESZNO: „Fantomas contra Scot
land Yard”; NOWY TOMYSL: „Miasto
nieujarzmione”; OBOR-
NIKI: „Kobieta i mężczyzna” i
„200 mil do domu”; SREM Słon-
ko: „Pan Wołodyjowski”; SRO-
DA: „Przerwany lot”; SZAMO-
TULY: „Przerwany urlop”; WA-
GROWIEC: „Hasło Korn”; WRZE-
ŚNIA: „Angelika wśród piratów”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21
„Waszyngton — Arlington — Bia-
ły Dom”.

CYRK

CYRK (ul. Niezłomnych) — g.
19.15.

MUZEJA

Nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne — „Pol-
skie badania archeologiczne na
Wschodzie i w Basenie
Czarnego” — nieczynna.

Muzeum Historii Ruchu Robot-
niczego — „W walce z naporem
germańskim” — nieczynna.

Muzeum Narodowe — „Polski
Plakat Filmowy” — nieczynna.

BWA — Arsenal (St. Rynek) —
Międzynarodowa wystawa foto-
grafii „FOTO EXPO 69” — g. 10-
18 (do 30 VI).

Pałac Kultury (Salon Wystawo-
wy) — Ilustracje, rysunki i pro-
jekty scenograficzne J. M. Szan-
cera — g. 12-20.

PTF (Paderewskiego 7) — „Salon
Wiosenny” — g. 10-19 (do
21 VI).

Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
Wystawa biżuterii artystycznej
Ryszarda Kułma — g. 10-20.

RADIO

PIATEK — PROGRAM I: Fala
1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17);
8.10 „Pięć minut o gospodarce”;
8.19 Melodie na dzień dobry; 8.44
Piosenka dla solenizanta — inf.
dla wszystkich; 9 Dla szkół śred-
nich „Polska i świat”; 9.20 M.
Karłowicz — Poemat symf. „Rap-
sodia litewska”; 9.40 Dla przed-
szkół: „Nasze góry”; 10.05 „Ulicz-
ka klaszorna” — odc. 6 pow.;
10.25 Konc. rozrywk. w wyk. Ork.
PR i TV w Krakowie; 10.50 „Zy-
ciory pewnego faga” z cyklu:
„Dziesięć lat w genetyce”; 11
Dla kl. VII-VIII: „Właśnie my”;
11.25 Swojskie melodie; 11.30
Radiowa Estrada Piosenkarzy —
B. Grabowska; 11.45 „Postęp w
gospodarstwie domowym”; 12.25
Konc. z polonezem; 13 Dla klas
I-II: „Z piosenka jest nam we-
sół”; 13.20 Reportaż z V Festi-
walu Piosenki Radzieckiej w Zie-
lonej Górze; 14 „Trzej bracia
pancerni” — reportaż literacki;
14.20 Sprawozd. z półfinałów mi-
strzostw Europy w boksie w Bu-
kareszcie; 15.05 „Godzina dla
dziewcząt i chłopców”; 16.10 „Po
południu z młodzieżą”; 18.05 „Lu-
dzie i kontynenty”; 18.25 Kompo-
zytor i jego piosenki — Tadeusz
Chyba; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15
„Tyko dla ważnych”; 19.20 „Mo-
do-prawy”; 19.30 Konc. zyczeń;
20.25 Sprawozd. z półfinałów mi-
strzostw Europy w boksie w Bu-
kareszcie; 21.05 „Ze wsi i o wsi”;
21.25 „Pięć minut o wychowaniu” —
Co nowego w praktyce peda-
gogicznej; 21.30 Zespół „Dziw-
niaki”; 22 Magazyn studencki; 23.10
„O co tu chodzi?”; 23.15 J. Brahms
— Kwintet fortep. F-moll; 0.10
Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69,74 MHz; 8.05 Po jednej piosen-
ce; 8.35 Kontrasty rytmów i me-
lodii; 9 J. Massenet: Suita ork.
„Sceny węgierskie”; 9.20 Polskie
tańce ludowe; 9.35 Z życia ZSRR;
9.55 Konc. Ork. Mandolinistów
Łódzkiej Rozgł. PR; 10.23 „Śnieg”
— opow. z cyklu: „Nowa zie-
mia”; 10.45 Muzyka z różnych
epok; 13 Czas dobrych gospodar-
czy; 13.15 „Piegius” — fragm. pow.;
13.30 W rytmie mazura; 13.40 „Mu-
zyn Piotra Wielkiego” — fragm.
opow.; 14.05 Z polską piosenką
po świecie”; 14.45 „Biekinia szta-
feta”; 15 Konc. z nagrań chóru
a capella PR i TV w Krakowie;
15.25 Z życia Schuberta; 15.50
Cykl: „Rośniemy przedzieli”; 17.15
„Problemy kaliskiego sportu” —
cz. II; 17.25 Pozn. konc. zyczeń;
17.55 Radioexpress; 18.10 Komi-
tary aktualny red. St. Kubiaka;
18.20 „Sonda” — dzw. przegląd
spół-ekonom.; 19.17 Mel. rozryw-
kowe; 19.20 Felieton literacki;
19.30 Transm. Konc. Symf. z Sa-
li Filharmonii Narodowej w Wa-
rszawie w wyk. Ork. Symf. Fil-
harmonii Narodowej pod dyr. A.
Wita, z udz. solistki Kiyoko-Ta-
naka — fortepian; 21.40 Wiersze
J. Lechonia; 21.50 Mel. o kwia-
tach; 22.30 Język angielski; 22.45
„Rytm, melodia i piosenka”;
23.05 WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 10.05, 14, 16, 19, 22, 23.50;
PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;
17.05 Quodlibet — czyli o kto lubi;
17.30 „Opowieści” Marie de
France — odc. 3; 17.40 Salon mu-
zyki mechanicznej; 18 Ekspres
przez świat; 18.05 Pod Kurza Stop-
ka — wieczór trzeci; 18.25 Wieś
jazzu; 19 Powieść w wyd. dzw.
„Kolumbowie”; 19.30 Jeanne Mo-
reau w piosenkach Cyrusa Bas-
siaczi; 19.45 Mini-max — wydanie
dla fonoamatorów; 20.05 „Waku-
jace miejsce” — humoreski; 20.15
Mikrorecital K. Grzeskowiaka;
20.25 Omnibus muzyczny; 20.50 10
minut o modzie; 21 Uchem słonia
— progr. muzyczny; 21.20 Miecz —
Austria — Stany Zjednoczone w
podróży; 21.50 Opera tygodnia;
22.05 Spiewa Perry Como; 22.15 E-
konomista — rep.; 22.35 „Piosen-
ka jest dobra na wszystko”; 23
„Maria” — poemat A. Malczew-
skiego; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50
Gra Wes Montgomery.

Niektóre gromadzkie ośrodki kulturalno-oświatowe, kluby, świetlice, co pewien czas rozwieszają gazetki ściennie. Nie budzą one jednak zainteresowania społecznego, bo na nie składają się wycinki przeczytanych artykułów z dzienników i czasopism. Taka gazetka, jeśli ma ładną szatę graficzną, stanowi jedynie ozdobę na ścianie. A kiedy już papier żółknie, wypłowieją litery, dziecko idzie do kosza, by uściścić miejsca nowemu.

Postawmy więc pytanie, czy nie można zrobić takiej gazetki ściennej, która by i interesowała bywalców placówki kulturalnej i zarazem miała pewną wartość dokumentacyjną? Odpowiedź na to pytanie dało grono członków koła ZMW w Luboni pod Lesznem. Wydawało już ono 3 numery swojego „Głosu Luboni”, każdy z nich był przedmiotem ciekawości, niektórzy zaś mieszkańcy zaglądali do klubu po to tylko, by przeczytać organ swojej wioski.

Oto założenia lubońskiego koła redakcyjnego podane we wstępnym artykule: „Niektóre nasze problemy będziemy traktować poważnie, gdyż są ważne i dotyczą ogółu mieszkańców, tak pracowników POHZ jak i gospodarzy indywidualnych. Pragniemy także uratować wiele spraw od zapomnienia, a więc przedstawimy dzieje niektórych rodzin. Jak każda gazeta tak i nasza obowiązującej również przedstawienie świeżych wydarzeń na naszym terenie. Dla rozpozgodzenia naszych czytelników nie pominiemy humoru, czasem złośliwego, uszczypliwego, ale nie mającego na celu osobistego dokuczenia, lecz naprawę złych zjawisk...”

Ze spraw polityczno-społecznych znajdujemy tu np. reportaże o realizacji czynów społecznych, podjętych dla uczczenia 1 Maja. Relację też wzbogacają fotografie. W innym artykule podano, co nowego zrobiono we wsi i na terenie państwowego gospodarstwa, co pobudowano, naprawiono, zmieniono. Wyczytałem tu o wprowadzeniu kuchenek gazowych do gospodarstw domowych. W jednym z poprzednich numerów przedstawione zostały osiągnięcia gospodarstwa POHZ, w ostatnim — ciekawe dzieje miejscowej szkoły. Nie zapomina się o życiu sportowym.

Humorem i satyrą tryskają „drobne ogłoszenia”. Ostrze satyry nie jest wymierzone imieniem w osoby, ale w ich wady i

Pocztówki o mieście
Manifestu PKWN

Chełm Lubelski, gdzie przed 25 laty ogłoszony został 22 lipca historyczny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, jest obecnie celem licznych wycieczek zbiorowych i turystów indywidualnych. Dla nich to główne przedsięwzięcie „Ruch” wydało serię pocztówek, poświęconych miastu.

Obok pocztówek czarno-białych ukazała się seria kolorowych. Ilustrują one najciekawsze budynki historyczne i zabytkowe miasta, przedstawiają m. in. gmach, gdzie przez 9 lipcowych dni 1944 r. przebywali członkowie PKWN.

Powoli płyną złotówki
na budowę szkół

Powiat ostrzeszowski ma w tym roku do zrealizowania plan finansowy na budowę szkół i internatów w wysokości 1 056 000 złotych. Do końca kwietnia wpłacono sumę 761 000 zł, co stanowi 72 proc. planu. Najlepiej wywiązuje się pracownicy zakładów i instytucji. Gorzej spisują się przedstawiciele wolnych zawodów, spółdzielczości, przemysłu prywatnego oraz

przywary. Jeden z poczuwających się do winy zdjął artykuł, ale pod naciskiem opinii sam go zawiesił na nowo, no cóż — „wiedzą sąsiedzi, na czym kto siedzi”.

Każdy artykuł mieści się na osobnej karcie maszynopisu, nosi dokładną datę. Przy wymienianiu wędruje on do osobnej teczki, która właściwie będzie stanowić kronikę wioski. Będzie to dokładna historia dokonujących się po wojnie przemian gospodarczych i społecznych na terenie wioski, wiele zaś z dawnej przeszłości w oparciu o tradycyjny przekaz zostanie tu utrwalone dla przyszłych pokoleń.

Ogólnie Lubonia — w której przed 138 laty gościł Adam Mickiewicz — zdobyła się na własny organ prasowy, który zarazem tworzyć będzie kartki nowoczesnych dziejów wsi. Pomysł luboński godny jest naśladowania w innych wiejskich ośrodkach kulturalnych.

J. P.

Z problemów szkolnych

W obronie „trójki”

Rachunek jest nader prosty. Wystarczy nawet po bieżny rzut oka na tzw. zestawienie wyników klasyfikacji uczniów w dziennikach lekcyjnych, aby się zorientować w bilansie ocen. Stał się chyba regułą fakt, że w bilansie tym najczęściej jest ocen dostatecznych. Drugą lokatę zajmują oceny dobre, po nich bardzo dobre, a ostatnia czwarta — niedostateczne. Nie każdego bowiem natura uczyniła geniuszem. Najczęściej zestawienie ocen przypomina mozaikę, w której z różnym powodzeniem konkurują stopnie bdb z db, db z dst, a te ostatnie z ndst. Tzw. „trójki” są udziałem sporogodetka uczniów szkół wszystkich typów.

Zjawisko to może wynikać z różnych przyczyn. I nie zawsze jego źródło kryje się w ograniczonym rozwoju umysłowym ucznia. Bywa bowiem i tak, że ocena dostateczna jest kon-

sekwencją lenistwa i niedbalstwa, lekceważenia obowiązków, braku opieki ze strony do mu, żeby poprzestać na wymie nieniu tych paru łatwo dostrze galnych przyczyn.

Był czas, kiedy o przyszłości młodego człowieka decydowały czynniki postronne: majątek, bicepsy i twarde łokcie, brak skrupułów w torowaniu sobie drogi. Dzisiaj, jeśli potraktować to na serio, o stanowisku i randze społecznej jednostki decyduje głównie stopień wykształcenia ogólnego i specjalistycznego.

Prawdopodobniejsze szanse dostania się do szkoły średniej ma uczeń wykazujący się szerokim zakresem wiedzy, a więc taki, któremu łatwiej się przedostać przez ucho igielne egzaminu wstępnego. Z kolei ta sama sytuacja powtarza się z ma turzystą na progu szkoły wyższej.

Zatem teoretycznie największe szanse na kontynuowanie nauki mają uczniowie z oceną mi bardzo dobrymi i dobrymi, prawie nikt nie zaś uczniowie z trójkami. Każda bowiem szkoła średnia stawia sobie za punkt honoru zdobywanie narybku najlepszego. Problem słuszny, skoro ze względu na ograniczoną liczbę miejsc i tak dość znaczny procent kandydatów mimo zdanego egzaminu, „odpada”.

A co z tzw. „trójkowiczami”? Jeszcze do niedawna mieli oni duże szanse dostania się do zasadniczych szkół zawodowych. Ale obecnie i te szkoły poszły w ślady średnich i... dopominają się o kandydatów z lepszymi świadectwami. Dla „trójkowiczów” droga zamknięta, jeśli się nie zdecydują na terminowanie u majstrów, a na wsi — na SPR.

Byłoby rzeczą ryzykowną twierdzić, że większość młodzieży szkolnej to urodzeni „trójkowicze”, ale odsetek jej jest bynajmniej niemały i staje się poważnym problemem. Przecież i tej młodzieży, mimo utrudnionego startu, należy się umożliwienie stabilizacji w życiu. W swej masie młodzież ta jest aktywna, jej wiedza chociaż tylko na miarę „trójek” jest solidna i może być z pożytkiem wykorzystana w niejednej dziedzinie krajowej gospodarki. Młodzież ta, jak wykazuje praktyka codzienna, jest niekiedy bardziej zaradna w pokonywaniu przeszkód od wielu „piątkarzy”. Czy zamykanie przed nią średnich uczelni, ba, nawet szkół zawodowych, nie jest krzywdzące? Dowcipnie twierdzą, że

cała życiowa sprawność „trójkowiczów” tkwi w ich manualnych umiejętnościach. Czy to źle?

Bywa przecież i tak, że uczeń, absolwent ośmiolatki, z trudem przebrnąwszy przez egzaminacyjne sito zawodówki, kończy ją pomyślnie i marzy o kontynuowaniu nauki w technikum stacjonarnym lub zaocznym. Pcha go do dalszej nauki nie tylko wrodzona sprawność rąk, ale także zamiłowanie do wybranego zawodu.

Trudno tu o jakąś ostateczną koncepcję. Problem jest być może wcale niebagatelny i godny szerszej dyskusji. Na razie niech wystarczy taka oto propozycja: rzecz oczywista, probierzem opanowanej wiedzy jest świadectwo szkolne i egzamin, chociaż często jedno wyklucza drugie. Egzamin jak dotąd przypomina totolotka. W przy mówianiu do szkół średnich „trójkowiczów” pomocna mogłaby się okazać opinia szkoły, zawierająca sprawdzone spostrzeżenia o uzdolnieniach i umiejętnościach ucznia, które nie znajdują swego odbicia na świadectwie. W ogóle źle się stało, że szkoły średnie zaniechały dawnego zwyczaju i nie ubiegają się o tego rodzaju opinie.

Z problemem „trójkowiczów” ma do czynienia nie tylko szkoła podstawowa. Występuje on niemniej ostro w liceach i technikum, spotykają się z nim wyższe uczelnie. Ale „trójkowicze” też są ludźmi. A mocna trójka, poparta sprawną ręką, znaczy niekiedy więcej od „wykutej” piątki czy czwórki.

FRANCISZEK
KIRKOWICZ

Osiągnięcia i zamierzenia Średzkiego
Towarzystwa Fotograficznego

Powstało przed półtora rokiem, jest członkiem Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce. Współpracuje ściśle ze Średzkim Towarzystwem Kulturalnym. Wydziałem Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Środzie i z Powiatowym Domem Kultury. Główny cel Średzkiego Towarzystwa Fotograficznego, bo o nim tu mowa — to rozwijanie wśród członków działalności w dziedzinie amator skiej fotografii: krajoznawczej, turystycznej, sportowej, przyrodniczej, naukowej i reportaży, obrazującego życie we współczesnej Polsce. Ponadto zwraca się uwagę na pogłębianie zainteresowania członków zabytkami sztuki i architektury oraz folkloru, ze szczególnym uwzględnieniem regionu wielkopolskiego, a w nim przede wszystkim terenu powiatu średzkiego.

Mimo krótkiej działalności STF ma już na swoim koncie osiągnięcia, m. in. dokonało wymiany fotografii z Towarzystwem Fotograficznym z Szamotuł, zorganizowano szereg spotkań z wybitnymi fotografikami polskimi, połączonych z wystawami prac poszczególnych autorów.

STF zorganizowało także 3-miesięczny kurs szkoleniowy dla swych członków, a w

Nie, to nie ulica w mieście powiatowym, ani innej miejscowości wypoczynkowej. Ta droga prowadzi prosto na podwórze PGR w Sokolowie pow. Września. Kierownik miejscowego PGR zerwał z brudem, jaki jeszcze można spotkać w niektórych wsiach, gdzie drogi do gospodarstwa usłane są bogatą słomą, resztkami mierzwy i odpadami z wozów gospodarczych. Czystość i estetyka w Sokolowie uderza każdego przybysza. Przykład Sokolowa jest ewidentnym dowodem tezy naszych czasów mówiącej o tym, że wieś miłowymi krokami zbliża się do miast. (za)

Fot. — H. Kamza

Przyczek

„Atrakcje”

czy niedbalstwo?

— Proszę pana — zapytał ktoś z turystów czy na tutejszym terenie są jakieś atrakcje, gdzie można by załatwić swoje życiowe potrzeby?

Inni zmierni na teren prywatnego podwórka, znajdującego się w pobliżu kórnickiego zamku. Stała tam jakaś szopka, był plot... Panie wchodziły do domów prywatnych „po prośbie”...

Salety publiczne są wprawdzie i na terenie miasta, i na terenie kórnickiego parku, ale tak zakomspirowane, że niewtajemniczeni ich nie znajdują. Czy wobec tego nie można by w widocznych miejscach umieścić kilku strzałek wskazujących, gdzie umieszczone zostały te tak bardzo potrzebne ludziom budyneczki? (rk).

ramach obchodów Dni Środy wystawę indywidualnych prac Reginalda Rebisza. Wszelkie wystawy STF eksponuje w wiejskich placówkach kulturalno-oświatowych i w świetlicach zakładów pracy w powiecie średzkim.

W tym roku Towarzystwo pod patronatem Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wydziału Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Środzie organizuje w ramach obchodów 25-lecia PRL Regionalną Wystawę Fotograficzną pt. „Moja Ojczyzna”.

Otwarcie wystawy nastąpi w lipcu br. a celem jej jest ukazanie piękna Ziemi Średzkiej i osiągnięć jej mieszkańców.

ROMAN KŁODZIŃSKI

odpowiadamy

Urszula z Gniezna — Kobiety posiadające przydatność do służby wojskowej lub w formacjach samoobrony, mogą być poddane obowiązkowi stawienia się do poboru poczynając od początku roku kalendarzowego, w którym kończą 18 lat aż do lat 24. Kobiety, które przekroczyły 24 lata, a posiadają odpowiednie kwalifikacje, mogą otrzymać orzeczenie o dalszej zdolności do służby wojskowej. (Dz. U. nr 44, poz. 220). (1132)